

# Słowo Polskie

wychodzi dwa razy dziennie

## Ceny prenumeraty:

We Lwowie bez doręczenia do domu Mk. 250 — miesięcznie, z dwukrotną dostawą 300 Mk. Na prowincji z przesyłką pocztową M. 300 Za granicą M 350

Cena pojedynczego numeru popołudniowego we Lwowie

i na prowincji:

**10 Mk.**

## Ceny ogłoszeń:

Miejscowych i zamiejscowych za 1 wiersz nonp., w ogłoszeniach 15 Mk. Za 1 wiersz w nadesł. nekrolog. 45 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 120 Mk. Za 1 wiersz w kronice 85 Mk. Po kronice 70 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 6 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannym wydaniu o 50% droższe.

Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ul. Zimorowicza 11-15. Rekopisów nadesłanych nie zwraca się.

Manuskrypty i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Polskie, Lwów Tel. 27.

Nakładem spółki Wydawniczej „Słowa Polskiego“.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wacław Mejbaum.

## Po głosowaniu w komisji skarbowo-budżetowej.

Głosowanie w komisji budżetowej nad wnioskiem p. Głabińskiego stwierdziło: 1) że rząd niema w Sejmie większości, któraby chciała przyjąć zań przed narodem odpowiedzialność, 2) że jednak socjalistyczna, narodowa partja robotnicza i tugutowcy uważają gabinet Witosza za najbardziej dla siebie pożądany.

Jakież są motywy tego cichego, niemniej skutecznego poparcia, jakie stronnictwa te udzielają obecnemu rządowi?

Co je z nim łączy? Czy wspólność interesów społeczno-gospodarczych?

Szkodliwe skutki spadku waluty najmniej odczuwają zamożni właściciele. Sprzedają oni bowiem więcej niż kupują. Poniekąd mogą oni nawet uważać drożyznę, wynikającą z obniżenia wartości naszych znaków pieniężnych za korzystną dla siebie. Mimo dużego bowiem urodzaju, ceny zboża nie spadają, lecz rosną. I rosną też nominalnie dochody kilkunastu i kilkudziesięciu-morgowych gospodarzy.

Są to wprawdzie zyski bardzo złudne. Bo jednocześnie maleje wartość chłopskich oszczędności. I niewątpliwie straty, jakie ponoszą zamożniejsi właściciele nie wskutek deprecjacji uzbieranych przez szereg lat rezerwów pieniężnych, są znacznie większe od bieżących zysków, wynikających z wzrostu cen produktów rolnych. W roku zaś bieżącym drożyzna da się odróżnić dotkliwiej niż lat poprzednich i większym gospodarstwom włościańskim, które wskutek letniej posuchy będą musiały kupować paszę u właścicieli folwarków w większej ilości. Przy tem okaże się dowodem, jak bardzo zmalały w rzeczywistości ich oszczędności.

Mimo to jednak pozostanie faktem, że warstwą ludności, mającą najmniej powodów do żalenia się na swój stan naszych finansów, są bogaci włościanie.

W Sejmie interesom ich służy zarówno klub piastowców jak i grupa Skulskiego. To też oba te stronnictwa niezbyt biorą do serca wyniki dyskusji budżetowej, która stwierdziła zupełną nierealność przedłożonego Sejmowi budżetu i zasadniczą niezdolność gabinetu, który ten budżet uchwalił, do wyprowadzenia państwa z impasu skarbowo-budżetowego, w jakim się znalazło wskutek niustannych emisji nowych znaków obiegowych. Nic też dziwnego, że przedstawiciele ich w komisji budżetowej wyrazili pełne zaufanie gabinetowi Witosza.

Alle drożyzna cięży silnie na małorolnych włościanach, na których opierają się tugutowcy, i na robotnikach, rzecznikami których mianują się socjaliści i narodowa partja robotnicza.

Względem też na wyborców nie pozwolił im dać jawne wotum zaufania gospodarce rządu „centralnego“.

Inne jednak jakieś względy każały im nie głosować również przeciwko p. Witosowi.

Oficjalny komentarz tej ich taktyki, nie od wczoraj zresztą już stosowanej, jak wykazały obrady kongresu polskiej partji socjalistycznej — brzmi: „nie można dopuścić do upadku rządu Witosza, boby wtedy objęła rządy demokracja narodowa“.

Wprawdzie dość mizerne wystawia sobie świadectwo lewica, przyznając się głośno, że główną wytyczną jej polityki jest obawa rządów demokracji narodowej.

Jedno bowiem z dwojga: albo te rządy utrzymają się gdy będą dobre, albo też będą złe i nietrudno je będzie wyrzucić.

Widocznie więc socjaliści, tugutowcy i narodowa partja robotnicza niebardzo wierzą w te wszystkie zarzuty, którymi pod adresem demokracji narodowej w swych przemowach sejmowych, na wječach i w swej prasie szafiują. Gdyby w nie bowiem wierzyli — to nie obawialiby się chwilowego dojscia do władzy Związku Ludowo-Narodowego. Niechby się jego niedołęstwo rządzenia w demokratycznym ustroju Rzpltej naocześnie wykazała. Wtedy stworzyłby się naturalny grunt dla rządów centralnych, których dotychczas nie sposób było skonstruować.

Wtem rzecz jednak, że lewica bynajmniej nie jest pewna, czy Związek Ludowo-Narodowy nie potrafiłoby wyprowadzić Polski z tych trudności finansowych i ekonomicznych, w jakie ją wprowadziły do-

tychczasowe rządy. I tego się ona właśnie najbardziej obawia przed nowymi wyborami.

By społeczeństwo nie przekonało się, że można naprawdę lepiej rządzić, niż rządził p. Moraczewski, p. Skulski i rządzi p. Witos — lewica czyni wszystko możliwe, by uchronić gabinet obecny od konieczności podania się do dymisji.

Przytem socjaliści niewątpliwie rachują, że im gorszy będzie stan ekonomiczny kraju w czasie wyborów, tem więcej znajdować będą w masach robotniczych ich hasła przewrotu społecznego. Chociaż kto wie, czy nie skorzystają na tem przedewszystkiem komuniści kosztem polskiej partji socjalistycznej.

Więcej jednak do myślenia daje identyczne z socjalistami zachowanie się w komisji skarbowo-budżetowej narodowej partji robotniczej. Nie była nigdy jej zasadą socjalistyczna dewiza: „im gorzej — tem lepiej“. Wie też ona, że rząd Witosza nie da jej przy wyborach poparcia, że raczej będzie on sprzyjał socjalistom wszędzie, gdzie przyjdzie do walki między listami polskiej partji socjalistycznej i narodowej partji robotniczej.

A jednak jest coś co wiąże wszystkie stronnictwa lewicy między sobą i z klubem piastowców tak silnie, że wobec tych łączników schodzą na plan drugi i interesy gospodarcze ich wyborców i antagonizmy partyjne tugutowców i witosowców, socjalistów i narodowej partji robotniczej.

## NA DOBIE.

## Degrengolada

Ludowcy są stanowczo w arcyniepełnem położeniu. Wyznać trzeba, że istotnie niema im czego zazdrościć. Pomyśleć tylko: mieć wszystko i nagle stanąć wobec groźnej możliwości: stracić wszystko i nie mieć nic — to jest przykrość, która nawet drzemiaczy w tłustym kwiatyźnie instynkt samozachowawczy pasko-piasta przyprowadzić może o dreszcz odpowiedzialności wobec wszystko pamiętającego, zawsze czujnego a nadewszystko sprawiedliwie karzącego sumienia narodu.

Dossier ostatnich kilku miesięcy zabawy ludowców w rządy państwem jest upokarzające i prosto nawet dla wiele wytrzymującego żołądka kmiotkowego mało strawne.

Marka zleciała — jakby p. Bryl powiedział — „na pysk“. Oczywiście jemu p. Brylowi jest to całkiem obojętne, bo już oddawna zaopatrył się w „trochę“ lepsze dolary. Reforma rolna — oświadczył ugił skany w czerwcu przez p. Witosza min. Steczkowski — jest jedną z głównych przyczyn „nierealności“ naszego budżetu. Z laurów helsingforskich p. Dąbskiego uszczknął p. Mejerowicz najefektowniejsze listki. Nienastny belwederskiemu ludowcowi sojusz polsko-czeski usiłuje przecież ratować p. Benesz z p. Piltzem w Marienbadzie. „Sprawa“ obsadzenia placówki poselskiej w Waszyngtonie „tem więcej nasuwa trudności“ — powiada miejscowy organ ludowcowy — „że p. J. Dąbski odmawia w sposób stanowczy przyjęcia tego stanowiska. Z innych osób wymienionych, żadna nie zasługuje na poważne traktowanie“. Oczywiście, skoro „najpoważniejszą“ „osobą“ p. Dąbski „odmawia“, któż godzien jest zostać posłem przy także chyba dośyć poważnym p. Hardingeu. Chyba p. Bryl, który —któż to wie — może właśnie w tym celu wybiera się na drugą półkulę. Nie wątpimy, że poważny właściciel Beremowiec szybko się porozumie choćby na migi z p. Knoxem, Hughesem i naprawi odrazu wszystko złe, które nabroił p. Lubomirski. Sprawę G. Śląska, Wileńszczyzny, Cieszyńskiego, powierzona przez naród i Sejm ojcowiskiel pieczy ludowców, załatwił p. Dąbski w sposób jaknajmniej budzący obaw.

To są przykrości, które stanowczo zawsze kończą się degrengoladą.

Ostatecznie jednak to wszystko byłoby fraszka, bo przecież to są poszczególne, odosobnione sprawy, które mogły się nieudać, zwłaszcza że p. Dąbski przez całe życie tak bez reszty pochłonięty był pracą publiczną, iż nie miał poprostu fizycznie czasu, aby się nauczyć, jak i co należy robić, aby te trochę niełatwe sprawy się udały.

Alle kiedy tu — psiakrew — wogóle nic się nie udało. Wszyscy są wściekli, zli, wrzeszczą, skarżą się

Czyżby łącznikiem tym była wspólna ich obawa przed demokracją narodową? I trudno w to uwierzyć. Toć o wiele bliższymi konkurentami tugutowców są witosowcy, a narodowej partji robotniczej — socjaliści.

W rzeczywistości frazes o „obawie rządów narodowo-demokratycznych“ jest tylko eufemizmem.

Lewica stara się niedopuszczyć do upadku gabinetu Witosza — choć nie śmie wziąć odpowiedzialności za jego gospodarkę — bo bzuje, że wraz z tym upadkiem ostatecznie skompromitują się w Polsce rządy demagogii stanowej, ludzi niefachowych, bez należytego wykształcenia ani nawet doświadczenia życiowego, rządy partyjnych jedynie wielkości.

Wszystkie bowiem te stronnictwa żyją narówni demagogią i wszystkim im w równej mierze brak ludzi naprawdę do rządzenia wielkim państwem przygotowanych.

Wątpliwe jednak czy wyborcy te względy zechcą przychylnie ocenić.

Spółeczeństwo pytać się będzie podczas wyborów przedewszystkiem o to, kto i w jakiej mierze odpowiedzialny jest za szalejącą drożyznę i spowodowaną spadkiem waluty dezorganizację gospodarczego życia kraju.

Wstrzymujący się od głosowania w obecnej dyskusji budżetowej będą musieli wziąć na się dużą część tej odpowiedzialności

nie dają żyć i pracować rządowi, który przecież do tak kwitującego stanu doprowadził skrzynie kmiotków, kufry p. Bryla, bekieszę żydów i portfele paskarzy. Społeczeństwo ani rusz nie chce poprzeć p. Dąbskiego i Rataja w jego pracy państwowo-twórczej, zli się, wydziewia i wyprasza sobie taką robotę raz na zawsze.

Trzeba chyba iść do Kanossy, rejterować, czy co — naradza się p. Dąbski, „twórca pokoju ryskiego“ z p. Gagatkiem właścicielem 50 conajmniej kamienic w Rzeczypospolitej. Ano, nie zawadzi puścić jaskółkę.

Więc każe p. Dąbski telefonować do swego organu lwowskiego: „Stronnictwo ludowe w każdej chwili jest gotowe oddać władzę w ręce papastników“. „W obozie stronnictwa ludowego istnieje zdecydowana (pamiętajmy!) opinia, że najwygodniejszym posunięciem z punktu widzenia partyjnego (czyż kiedykolwiek odważyliby się ludowcy na inne „posunięcie“) byłoby wyrzeczeniem się władzy jeszcze w okresie poprzedzającym (co za przemyślniki!) nowy koncentryczny atak grup prawicy i części lewicy“. „W przemówieniach posłów ludowych Opalnego, Kowalczyka, Burka uderzało głębokie przeświadczenie oraz zdecydowana gotowość oddania w każdej chwili (pamiętajmy!) władzy w ręce grup atakujących“.

Degrengolada zatem, rejterada na całej linii.

Oczywiście jakoś to nawet kmiotkom nie wypadła tak znów bez pokasania na pożegnanie uchodźć z placu i walić się pięściami w pierś: „moja wina...“

Alle jako że trudno było p. Dąbskiemu wynajść porządne katolika do tej pożegnanej jeremiady i ujadania, więc powierza że dobrze zresztą płatną funkcję „szrajbingesowi“ — jak go czcigodny Bolesław Wyslouch trafnie zdefiniował — p. Jampolskiemu. W biblijnem tedy oburzeniu rozdiera na sobie szaty ten pisarz arcypolski i woła: „Ojjoj... wy paskudniki, ja was każe powywieszać!“ Nie łatwiejszego — powiada p. Włodzimierz — jak położyć kres tej działalności jednem pociągnięciem pióra (coż za temperament prawie — trotzki!). Pozbawienie pp. Zamorskiego, Stronńskiego i tow. możliwości-szkodzenia państwu (tj. p. Dąbskiemu i Brylowi) z pewnością nie stanie się przyczyną groźnych jakichś zamieszek“.

To już jest jednak łabędzi śpiew szrajbingesesa, na którym ciepnie skóra ze strachu z powodu groźby utraty lukratywnej posady i smętnych widoków szukania euplentury w jakimś gimnazjum.

Cała historia zresztą nie byłaby pozbawioną zabawnych i wesołych momentów, gdyby się nie ziała na okręcie wśród rozlukanego morza. Yes.

# Przegląd polityczny

## NACJONALIŚCI BAWARSCY OTWARCIE WYSTĘPUJĄ PRZECIW ZARZĄDZENIOM WIRTHA.

Pomimo zawieszenia dekretem prezydjalnym czterech dzienników bawarskich, dzienniki te będą dalej wychodziły, na mocy pozwolenia ze strony prefekta policji w Monachjum. Monarchistyczne organizacje bawarskie oświadczyły, że rząd powinien wystąpić przeciw prasie lewicowej, a nie prawicowej.

Jako odpowiedź na zarządzenia berlińskie, nacjonaliści bawarscy rozlepili w Monachjum ogromne afisze, którym oskarżają rząd berliński o wygładzanie narodu przez małwersacje, czynione na spółkę z paskarzami zbożowymi. Afisze te pełne są ostrych epitetów pod adresem Berlina i nawołują do niestosowania się do zarządzeń kanclerza Wirtha.

## KANCLERZ WIRTH PRZECIW SEPARATYSTYCZNEJ POLITYCE BAWARJI.

Berlińską komisja parlamentarna, mająca w czasie ferii parlamentarnych pieczę nad rządami państwa, została zwołana na żądanie niezawisłych, w sprawie zniesienia stanu oblężenia w Bawarii. Wszystkie partje, z wyjątkiem niemieckiej partji narodowej, wzięły udział w posiedzeniu komisji. „N. Fr. Presse” omawiając to posiedzenie, pisze: „Poseł partji niezawisłej Dittmann odczytał charakterystyczne wyjątki z „Wiesbacher Anzeiger”, które muszą zadziwić, pomimo, iż każdy wie, że Bawaria lubuje się obecnie w silnych słowach. W dzisiejszej naprężonej sytuacji tolerancja musi mieć swoje granice i nie wolno puszcząć płazem brutálnych ataków na rząd.”

Następnie zabrał głos kanclerz Wirth. Zwrócił on uwagę na rozpadnięcie niemieckiego narodu na obóz socjalistyczny i burżuazyjny, co może doprowadzić do wojny domowej. Temu niebezpieczeństwu należy zapobiec. Wirth oświadczył z góry, że w razie, gdyby przyszło do ostatecznego rozłamu, to stanie on po stronie rzesz robotniczych. Bawaria absolutnie przegrała miarę. Koniecznym jest wystąpić przeciw jej dotychczasowej taktyce“.

## NOWA KR. MOŚĆ.

Podczas koronacji Emira Feysala, króla Iraku, wysoki komisarz Percy Cox, wręczył nowemu królowi orędzie angielskiego króla.

Król Jerzy temi słowy wita króla Izaku:

„Przesyłam Jego Kr. M. szczerze życzenia z okazji historycznego i wzruszającego a prawie jednomyślnego głosowania ludności Izaku, które to głosowanie ustanowiło ponownie starożytne miasto Bagdad, stolicą arabskiego królestwa.

Ja i mój naród odczuwamy żywą radość widząc, iż wspólnie wysiłki militarne wojsk angielskich i arabskich oraz wojsk sprzymierzonych, zostały ukoronowane tym doniosłym wypadkiem.

Traktat, który w najbliższym czasie zostanie zawarty, uświęci związek nawiązany między nami w ciężkich dniach wojny, i mam nadzieję, że pozwoli mi wypełnić moje uroczyste przyrzeczenia, przez zapoczątkowanie ery pokoju i ponownego rozkwitu Izaku“.

Ze swej strony Feysal w mowie tronowej poświęcił Anglii taki ustęp:

„Ukochany narodziu Iraku! Moim obowiązkiem jest zwrócić się z poematem wdzięczności do narodu brytyjskiego, który w ciężkim czasie wojennym niósł pomoc Arabom i bronił ich praw do wolności i niezależności. Ujmuję w swoje ręce ster państwa i żywię w sercu wiarę w angielską przyjaźń. Dziękuję tymczasowemu rządowi za jego pełną trudów pracę. Jego Ekscelencji wysokiemu komisarzowi za jego szczerą przyjaźń, a rządowi brytyjskiemu za uznanie mnie królem niezależnego królestwa Iraku“.

Feysal zapewnił, że wszystkich swoich poddanych bez względu na ich wiarę, będzie na równi traktował. Nie będzie robił różnicy między mieszkańcem miasta a prostym Beduinem.

## Z WĘGIER ZACHODNICH.

Budapeszt. (PAT.) Prezydent ministrów hr. Bethlen odbył podróż okrężną po drugiej strefie komitatów zachodnich Węgier. Po podróży oświadczył przed stawicielom prasy, że władze węgierskie utrzymują wszędzie wzorowy porządek na całym obszarze drugiej strefy. Wobec tego misja międzysofusznicza wysłać oficerów koalicyjnych i węgierskich również do strefy pierwszej dla przywrócenia porządku.

Wiedeń. (PAT.) Z maro-lajnej strony donoszą, że miejscowość Kirschleg znajduje się w posiadaniu austriackich sił zbrojnych. Zachowanie się wojsk austriackich znajduje uznanie u całej ludności bez zastrzeżeń.

Praga. (PAT.) „Narodni Listy” donoszą z Preszburga, że ze względu na wypadki w zachodnich Węgrzech w Preszburgu i Koszycach poczyniono zarządzenia policyjne, celem zabezpieczenia się przed machinacjami węgierskimi. W Koszycach aresztowano 6 osób podejrzanych o polityczne knowania. Są to obywateli węgierscy. Między innymi aresztowano berlińskiego korespondenta „Pestj Hirnap” z powodu arty-

kulu nieprzyjawnego dla Czechosłowacji i jednego węgierskiego pułkownika, pod zarzutem uprawiania szpiegostwa.

## „STOWARZYSZENIE WOLNOMYŚLICIELI”

Warszawa. (PAT.) Powstało tu Stowarzyszenie wolnomyślicieli polskich, którego statut został zatwierdzony przez ministra spraw wewnętrznych. Jednym z założycieli Towarzystwa jest p. Jan Boduin de Courtnay.

## RAPORT O PALESTYNI.

W „Białej Księdze”, wydanej przez rząd brytyjski w sprawie konferencji Dominjonów, znajduje się

także raport wysokiego komisarza angielskiego, sir Herberta Samuel'a o Palestynie. Z raportu tego wynika, że obrona Palestyny jest zapewniona przez garnizon w ilości pięciu tysięcy żołnierzy, utrzymywany przez Anglię! Wydatki na garnizon wynoszą dwa i pół miliona funtów rocznie, siowem 500 funtów szterlingów na żołnierza. Według raportu ludność Palestyny wynosi dzisiaj 700 tysięcy mieszkańców, tj. „o wiele mniej niż posiadała jedna Galilea w czasach Chrystusa”. Żydów w Palestynie jest 76 tysięcy, z których wiele należy do kolonji rolnych założonych tutaj w ostatnich czterdziestu latach. Chrześcijań jest nieco więcej, bowiem 77 tysięcy, resztę ludności stanowią muzułmanie, przeważnie arabowie.

# Finanse a państwo.

## II.

Niezależnie od stosunków politycznych, finanse państwa są w położeniu ciężkim, ale same przez się nie dają jeszcze powodu do zbytniego pesymizmu na przyszłość.

Wydatki państwa, prelinowane w ogólnej sumie 208,961,184,895 marek, dosięgną sumy znacznie wyższej, przypuszczamy do 280 miliardów marek polskich. Suma ta według dzisiejszej niskiej wartości kursowej marki polskiej przekracza, za ledwie sumę 100 milionów dolarów, czyli okragło 500 milionów austr. złotych koron lub 425 milionów złotych marek. Uwzględniając wyższą wartość wewnętrzną marki polskiej, pomnożmy te kwoty pięciokrotnie, a otrzymamy przybliżone sumy wydatków państwowych 500 milionów dolarów, względnie 2,500 milionów złotych koron lub 2,125 milionów marek złotych. Są to sumy znaczne, zwłaszcza, że w normalnym budżecie będą musiały być uzupełnione oprocentowaniem i umorzeniem bieżących długów, które dzisiaj wynoszą w polskiej kasie pożyczkowej wedle wykazu z 20 sierpnia br. 150 i pół miliardów marek, nie licząc długów w budżecie oprocentowanych.

Należy jednak pamiętać, że przed wojną budżety większych państw przewyższały ową sumę wydatków (Francja 4,203 mil. marek, Austria 2,941, Włochy 2,319 mil. marek), po wojnie zaś wszędzie budżety niezmiernie wzrosły, nietylko nominalnie, ale realnie. Na międzynarodowej konferencji w Brukseli w jesieni 1920 r., oceniano realny wzrost wydatków we Francji na 300 proc., we Włoszech na 150 proc., w Niemczech na niespełna 100 proc., nawet w Szwecji na 25 proc. Na ziemiach polskich przed wojną dochody b. Królestwa Polskiego podała rosyjska kontrola państwowa w 1912 r. na 230 milionów rubli czyli okragło 500 milionów marek złotych, a co najmniej tyleż wynosiły dochody b. Galicji oraz z częścią zaboru pruskiego i częścią Śląska, należąca dzisiaj do Polski. Byłoby więc błędem i lekkomyślnością twierdzić, że Polska nie da sobie rady z swoim budżetem.

Pomijam tu kwestję oszczędności w wydatkach państwowych. Niewątpliwie skarb państwa marnuje dzisiaj ogromne sumy na opłacanie zbędnych pracowników, na niegospodarne używanie finansów przy zaopatrywaniu swoich zakładów i wojska w potrzeby, na zbytnią ilość wojska na stopie pokojowej. Ale pamiętać z drugiej strony musimy, że wiele zadań państwa na polu gospodarstwa narodowego leży dotychczas odłożym, że czekają nas wielkie wydatki inwestycyjne na komunikację drogową, kolejową i wodną, że meljoracje i regulacje rzek są zupełnie zaniedbane, tak samo budowa szkół, zakładów i urzędów publicznych w zastoju, że zatem odbudowa i urządzenie państwa znacznych bardzo sum i ich oprocentowania wymagać będzie. Z tej przyczyny nie należy ścieśniać przewidywanych w przyszłości wydatków, raczej na ich zwiększenie trzeba być przygotowanym nawet w takim razie, jeżeli Opatrzność uchroni nas od nowych zakwień wojennych i wichrzeń wewnętrznych.

Na dzisiaj jednak obowiązkiem wszystkich powołanych czynników jest wyteżyć zarówno w dziale dochodów, jak w dziale wydatków wszystkie siły, aby przez powiększenie dochodów, a oszczędności w wydatkach zbytkownych i zbędnych, choćby bardzo uzasadnionych, doprowadzić do równowagi finansowej i umożliwić państwu wydobyć się z bagna walutowego.

W tym celu Związek ludowo-narodowy przez wnioskodawcę p. Wład. Grabskiego wniósł do Sejmu przed paru miesiącami motywowany projekt, który, rzecz dziwna, ani ze strony większości Sejmowej, ani ze strony rządu nie zyskał, choćby w zasadzie, takiego poparcia, do jakiego rząd i większość sejmowa z natury są obowiązane. W każdym parlamencie innym gotowość opozycji do nakładania nowych podatków i opłat, oraz podwyżek, stniejących dla uregulowania skarbu i waluty, byłaby przez rząd i większość poświadczana z radością, jako nadzwyczajna okazja, wzmocnienia stanowiska państwa, i samego rządu. U nas inaczej. Także w roku obecne idy skusji w komisji budżetowej właśnie członkowie większości sejmowej stanowczo zastrzegali się przeciwko podwyżkom opłat, nie mogąc ze swej strony wskazać nowych, bardziej uzasadnionych źródeł dochodów państwowych.

Nie może być o tem mowy, aby dochody z podatków i opłat zwiększać w prostym stosunku do zwykłego kursu obcych walut. Byłoby to niesłusznem, a często nawet niewykonalnem. Ale każdy przyznać musi, że usługi państwowe nie mogą być cenione niżej od usług prywatnych, za które coraz wyższe kwoty płać musimy i że państwo w tym samym stosunku musi być w swoich zakładach wynagradzane, jeżeli ciężar utrzymania tych zakładów nie ma spaść na barki całego społeczeństwa, lub, jak jest obecnie u nas, na lekkomyślne mnożenie marek polskich. Niewątpliwie należy pod tym względem postępować ostrożnie, taryfy indywidualizować, wedle wartości towarów, uwzględniać potrzeby gospodarstwa narodowego i zdolność towarów poniesienia nowego ciężaru. Na czyste zyski z kolei żelaznych, poczt i telegrafów na razie liczyć nie można, ale będzie wielką ulgą dla skarbu, jeżeli zdołamy usunąć wielki niedobór kolejowy, a także niedobór pocztowy, a w ten sposób stworzymy warunki stopniowego odnowienia taboru kolejowego z dochodów bieżących tego zakładu. Wszelkie opłaty skarbowe śmiesznie małe w kwotach 2, 5, a nawet 10 marek, należy stanowczo i wydatnie podnieść, co zrozumie/nawet ludność wiejska, oceniającą dzisiaj 1000 marek na jednego złotego rubla lub austriackiego guldena. Podatek dochodowy i majątkowy należy jaknajśpieszniej wymierzyć i ściągnąć, szacując dochody i majątek wedle dawniejszej wartości tych przedmiotów w marce polskiej.

Podatki konsumcyjne należy również dostosować do dzisiejszej ceny przedmiotów, a t. z. monopole (tytoniu, cukru, nafty, soli, spirytusu) należy zmniejszyć i zamienić na banderolowe podatki konsumcyjne, które zwolnią państwo od wielu czynności, do których nasza organizacja państwowa nie dojrzała, a przy należytej kontroli przysporzą skarbowi kilkakrotnie wyższe i elastyczne dochody.

Nie wykluczy to utrzymanie w administracji państwowej własnych kopalń soli i fabryk tytoniu (w Małopolsce) w konkurencji z przedsiębiorstwami prywatnymi.

Osią naszego położenia finansowego i gospodarczego jest marka polska, która stopniowo traci charakter miernika wartości nawet w oczach społeczeństwa własnego. Dzisiaj sam lud wiejski wytwarza sobie własną walutę rachunkową w postaci waluty przedwojennej państw różnorodnych (rubli, koron, guldenów, marek niemieckich), szacuje pracę, własne płody i obce towary wedle tej waluty, co również przyczynia się w niemałej mierze do dalszego spadku wartości marki polskiej, ponieważ ów szacunek uproszczony wypada dla marki bardzo niekorzystnie.

Kupiec i przemysłowiec stoją wobec tych zjawisk bezradni lub szukają miernika w oczach walutach frankach lub markach niemieckich, które również na rynkach światowych nie są ustalone. Wszyscy instynktownie czują, że marka polska przechodzi przesilenie i własną niemocą zbliża się do likwidacji.

W takim stanie waluty krajowej rząd nie może pozostać bezczynnym, lecz musi spełnić swój obowiązek dostarczenia gospodarstwu narodowemu środka obiegowego, nadającego się lepiej do mierzenia wartości, niż środek dotychczasowy. Jeżeli rząd tego obowiązku nie spełni, będzie musiało samo społeczeństwo sobie radzić, bądź przez stworzenie miernika rachunkowego kupieckiego i bankowego, na wzór średniowiecznych banków płatniczych, bądź przez wytworzenie pieniędzy lokalnych, fundowanych na majątkach miejscowych gmin i innych związków publicznych. Konieczność ta wypływa organicznie z życiowych potrzeb gospodarstwa i musi być w czasie niedługim w jakiś połowiczny sposób zaspokojona.

Dobrej kruszcowej waluty w dzisiejszym stanie finansów i bilansu płatniczego ani wprowadzić ani utrzymać nie jesteśmy w stanie. Możemy jednak ustanowić minimalną miarę wartości swej waluty przynajmniej przez ustalenie minimalnego zobowiązania na przyszłość co do wartości marki polskiej. Marka polska nie może się już dłużej utrzymać w obiegach jako miernik wartości, skoro raz została, w obliczu całego świata skompromitowana jako znak bezwartości, za który państwo zapłaci wtedy i tyle, kiedy i ile mu się podobać będzie.

Stanisław Głabiński.

# Naród a państwo.

VII.

Pomimo niewoli i rozdarcia przez trzy zaborcze mocarstwa, zwartość i siła narodu polskiego nie zmniejszała się w ciągu 19-go stulecia, raczej wzrosła. Wprawdzie straciliśmy dużo z naszej własności ziemskiej na Białej Rusi, Wołyniu, Podolu i Ukrainie, a część zachodnich kresów uległa zupełnej germanizacji; — wzamian jednak obudziła się myśl polska na Górnym Śląsku i Śląsku Cieszyńskim, umięci Podlasia i Chełmszczyzny stali się gorącymi patriotami polskimi a Białorusini i Polacy narówni z rdzennie polską ludnością ziemi Wileńskiej i Grodzieńskiej domagają się jaknajściślejszego zespolenia z Polską, biernie poprzednio masy ludu wiejskiego zyskały jasną świadomość narodową, literatura, sztuka, i nauka polska podniosły się znakomicie, na wszystkich polach życia gospodarskiego osiągnęliśmy duży postęp.

Wszystko to naród polski zawdzięcza jedynie sobie samemu, własnej swej inicjatywie i pracy, która zregulowała nie tylko różnymi zgoła od działalności władz państwowych drogami, lecz wprost przeciwko zamiarom i dążeniom państw zaborczych.

Wiek 17 i 18. był okresem upadku nie tylko państwa, ale i narodu polskiego. Nie miejsce tu, w tym krótkim szkicu, wchodzić w przyczyny, które upadek ten spowodowały. Chcę tylko stwierdzić dwa fakty. Pierwszy, że nie tylko władza państwowa w okresie królów obieralnych osłabła, ale równocześnie malała wszelka w narodzie energia i nastąpił przerażający upadek powszechnej moralności. W tej samej akademii krakowskiej, w której pracował był swego czasu Kopernik, w drugiej połowie 18-go wieku wydawano kalendarze astrologiczne. W tej samej katedrze wileńskiej, w której mamy z epoki jagiellońskiej cudny sarkofag Kazimierza Jagiellończyka, oraz przepiękną renesansową kaplicę zygmuntofską w końcu wieku 17-go zjawiają się pozbawione wszelkiego artyzmu pomniki Michała Korybuta i Jana III-go. Gorszy jest bodaj jeszcze w tym czasie upadek naszej poezji. Ale nie tylko twórczość umysłowa narodu słabnie. W połowie 18. stulecia Polska, wywozi pszenicy ledwo połowę tego, co w 16. wieku. Pisarze epoki Stanisławowej wspominają nieustannie, o setkach miast i miasteczek, których ludność parokrotnie zmalała, o licznych śladach dróg, które przestały istnieć, o lasach, które rosły na niegdyś uprawnych polach. I dość porównać opisy Reya z gospodarki „początkowego człowieka“ z inwentarzami i lustracjami gospodarczymi najlepiej zagospodarowanych folwarków 18. stulecia — by widzieć, jak obniżyła się wprost już nawet rolnicza wiedza techniczna w Polsce 17-go i 18. wieku.

Dodajmy do tego jeszcze zostój przyrostu ludności tak silny, że już sama tylko zmiana liczebnej stosunku zaludnienia Polski do mocarstw ościennych, zepchnęła ją była do rzędu państw drugorzędnych, oraz zanik cnoty wojennej tak głęboki, że reformatorzy np. Garczyński w swej „Anatomii Rzplitej“ za czasów Augusta III. muszą tłumaczyć obszernie i wnikliwie braci szlacheckiej, iż nie przyrodzona niezdolność Polaków do wojskowej służby, ale wadliwa organizacja armii jest przyczyną stałych wówczas niepowodzeń oręża polskiego — wreszcie jawne wszędzie przekupstwo, posuwające się tak daleko w swym cynizmie, że znajdują się pisarze, broniący elekcji argumentem, iż wprowadzają one do Polski dużo złota, rozdawanego przez zagranicznych na tron Rzplitej kandydatów.

PPLK. JOZEF SOPOTNICKI.

## Kampania polsko-„ukraińska“.

Doświadczenia operacyjne i bojowe.

(Ciąg dalszy.)

Skutki niepowodzenia bojowego pod Chyrowem i rozpadnięcie się grupy podpułkownika Bieleckiego, były bardzo ciężkie. „Dowództwo Wschód“ było zmuszone z nadchodzących posiłków stworzyć nową grupę operacyjną i zapoczątkować ponownie operacje, celem zajęcia obszaru chyrowskiego, nie tylko, by zabezpieczyć Przemyśl, ale także dla stworzenia podstawy do dalszych akcji w kierunku na Sambor. Operacje te pochłonięły nowe ofiary i spowodowały kilkutygodniową zwłokę w dalszych działaniach wojennych, w najważniejszych chwilach dla opanowania ukraińskiego rucliu zbrojnego.

### Walki pod Lubieniem Wielkim.

Z początkiem grudnia stworzono w Przemyślu samodzielną grupę operacyjną pod dowództwem majora sztabu generała Hempla, składającą się z jednego batalionu piechoty i jednej baterji. Zadaniem operacyjnym tej grupy było zabezpieczenie Gródka Jagiellońskiego oraz przez zręczne operowanie w kierunku Lubienia Wk., odciąganie jak największych sił nieprzyjacielskich z pod Iwowa. Grupa majora Hempla, przesunięta do Gródka Jagiellońskiego, zaatakowała 10. grudnia Lubień Wk. od strony Porzeczka Lu-

APOLLO OD DZIŚ

## Więzienie na dnie morza Harry Peel

Senzacyjny dramat w 6 aktach w głównej roli Początek o godzinie 4-tej popołudniu. n4034

Był to naprawdę ogólny rozkład duchowych i fizycznych sił narodu, rozkład, podobny do tego, jaki spowodował upadek Hiszpanji po odkryciu Ameryki i jaki ujawnił się w Rosji podczas wojny japońskiej, a obecnie ją w piekło bolszewickie wtrącił.

To jest fakt pierwszy. A drugim faktem jest, że nie sposób tego upadku żywotnych sił narodu wytłumaczyć jedynie „wadliwym ustrojem państwowym Rzplitej. Cóż bowiem za związek można ustalić między brakiem władzy wykonawczej w Rzplitej, zrywaniem Sejmów — a zmniejszeniem się produkcji rolniczej, gdy wogóle państwo ani w okresie rozkwitu (15 i 16 wiek) ani w czasie zastoju (17 i 18 stulecie) go spodarczego Polski — żadnej w sprawy rolnicze nie miało ingerencji. Nie można też żadną miarą na zły ustrój polityczny polski zwałać winy za zwyrodnienie naszej nauki, sztuki, literatury, wreszcie obyczajowości, która nie tylko w dworach szlacheckich, lecz i w pałacach wielkopańskich, stawianych w 16 wieku i w początku 17. przez architektów włoskich, w 18-tym stuleciu całkowicie się orjentalizuje. Raczej na leży upadek mocarstwowy Rzplitej, zwyrodnienie jej urzędów republikańskich, które przecie nie przeszkadzały świetnej ekspansji epoki zygmuntofskiej — wyjaśnić rozkładem sił narodowych, półtora wieku trwającą ciężką chorobą, przez którą naród polski wówczas przechodził.

Analiza przyczyn i przebiegu tej choroby wymaga osobnego studjum. Ale samo już wskazanie faktów powyższych wystarcza, byśmy zdali sobie sprawę z następującej prawdy, że jak upadek i rozbiór Rzplitej był skutkiem ogólnego osłabienia żywotnych sił narodu w 17-tym i 18. wieku — tak znów odzyskanie niepodległości w 20-tym stuleciu jest skutkiem odrodzenia narodowego Polski w ciągu 19-go wieku.

Gdy słyszę chełpliwe przechwalania się: „legiony wywalczyły niepodległość Polski“, czy „polityka Koła Międzypartyjnego zjednoczyła Polskę“, przypomina mi się zawsze ów kogut, który sądził, że słońce wstaje, ponieważ na nie zapisał. — Akcja wojenna legionów była w porównaniu z ogromem walk ostatniej wojny tak znikomą, że żadnego samodzielnego znaczenia mieć nie mogła. Zresztą zrozumieli to po dwóch latach sami ich twórcy, że legiony raczej tylko przez państwa centralne dla ich egoistycznych celów są wyzyskiwane, a nie są narzędziem, przez które polityka polska mogłaby wpływać na państwa centralne, i dlatego rozwiązali je. Również opór Koła Międzypartyjnego przeciwko niemieckiemu rozwiązaniu sprawy polskiej na nic by się nie zdał, gdyby nie zwycięstwo ententy.

Nie chcę przez to bynajmniej powiedzieć, że niepotrzebny i bezużyteczny był wszelki wysiłek polski w czasie wojny. Bynajmniej.

Gdyby ogół narodu polskiego przyjął był niemieckie rozwiązanie kwestji polskiej, to pomimo całej działalności paryskiego Komitetu Narodowego Polska znalazłaby się na kongresie wersalskim wśród państw zwyciężonych w jednym rzędzie z Bułgarią i Węgrami, a nie wśród państw zwycięskich.

Mimo to nawet jednak Polska by powstała, bo powstanie jej było koniecznością historyczną w okresie coraz pełniejszego zwycięstwa idei państw narodowych i wobec dowodów swej samodzielnności cywilizacyjnej, które przez cały czas niewoli naród polski składał. Ale sprzyjające państwa zwycięskie.

bińskiego i została odparta, poczem wróciła do Przemyśla.

### Zasadzka pod Jaworowem.

Katastrofalnie skończyła się akcja bojowa w kierunku na Krakowiec—Jaworów, przeprowadzona 2-go grudnia. Oddział, składający się z około 130 żołnierzy, przeważnie nieletnich ochotników z kół inteligencji pod dowództwem oficera niedoświadczonego, posunawszy się samowolnie w okolice Jaworowa, wpadł sromotnie w zasadzkę ukraińską i został zniszczony prawie doszczętnie. Około 40 żołnierzy poległo na miejscu, reszta dostała się do niewoli. Banda partyzancka, oraz miejscowa ludność ukraińska, rozwydrzona łatwym sukcesem, dopuszczała się na jefcach i rannych niesłychanych okrucieństw.

Ten okres działań bojowych w Galicji wschodniej przesunął całokształt sytuacji operacyjnej wyraźnie na korzyść Ukraińców. Powodzenia bojowe ukraińskich oddziałów podniecały zapał i żądze do wojny wśród szerokich mas ukraińskich, ułatwiając ich dalszą pracę organizacyjną.

XI.

### ZDARZENIA BOJOWE OD 10. DO 31. GRUDNIA 1918 ROKU.

#### 1. Akcja grupy operacyjnej gen. Zielińskiego:

Gdy działania bojowe w listopadzie i z początkiem grudnia nosiły znamienne cechy luźnych przez poszczególnych dowódców zwykle na własną rękę prowadzonych drobnych akcji, to po objęciu „Dowództwa Wschód“ przez generała Rozwadowskiego nastąpiła

powołując Polskę do życia, poddałyby ją natychmiast pod ścisłą swą kontrolę; Polska byłaby wtedy uzależniona od Francji i Anglii w tym samym stopniu, w jakim ją uzależniały od siebie Niemcy aktem listopadowym.

Historja przyzna więc dużą, bardzo dużą zasługę Kołu Międzypartyjnemu w Warszawie, Radzie polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego w Rosji, Wydziałowi Narodowemu w Ameryce i Komitetowi Narodowemu w Paryżu, że dzięki ich działalności naród polski został uznany przez zwycięską ententę za współwalczący, sojusznicy i wreszcie współzwycięski.

Ale zasadniczy fakt odzyskania przez Polskę niepodległości jest ideałem nie tej czy innej „orientacji“ w czasie wojny; — to dorobek wszystkich tych pokoleń, które cierpiały, walczyły, ginęły, pracowały, tworzyły polską cywilizację, polskie rolnictwo, polski handel i przemysł, polską sztukę, naukę, literaturę, a przede wszystkim kształciły i potęgowały polską samowiedzę wszystkich bez różnicy warstw ludności w myśl zasady Staszica: „upadają państwa potężne — giną tylko nieczyste narody“.

I znaczenie legionów do tego się właściwie sprowadza, że, choć się związały były z państwami centralnymi, których zwycięstwo byłoby dla Polski katastroficzną, — to jednak były przejawem wzmoczonej energii żywotnej narodu polskiego i jego duchowej niepodległości, bo zorientowawszy się wreszcie w perfidii polityki niemieckiej, nie zważały się jawnego przeciwko Niemcom podnieść buntu. I zapał patrijoty czny, który młodzież legionową ożywił — pomimo błędnej ich „orientacji“ był niewątpliwie silnym argumentem stwierdzającym konieczność niepodległej Polski. Stanowczość zaś, z jaką zwrócili się legiony w 1917 i 1918 roku przeciwko państwu centralnemu będzie przez sąd potomności wysoko ceniona.

Ale zasadniczy fakt uznania przez zwycięskie mocarstwa niepodległości Polski za jedyne, odpowiadające naturalnym dążeniom narodu polskiego, rozwiązanie sprawy polskiej — jest wynikiem tego półtorawiekowego oporu, jaki patrijotyzm polski we wszystkich dziełnicach tak skutecznie stawiał, przeciwko wszelkim usiłowaniom państw zaborczych wynarodowienia polskich mas ludowych.

Renesans narodowy wbrew przemocy władz państwowych, którym naród polski był podległy w ciągu 19. i pierwszych dziesięcioleci 20 wieku, odrodził państwo polskie, które upadło wskutek zaniku energii narodowej w 17 i 18 stuleciu.

Czyżby bezpośrednio twórczość polityczna narodu miała ustać, a choćby tylko w jakimkolwiek stopniu osłabnąć wskutek odzyskania własnego państwa wege ustroju?

Czy posiadanie niepodległości państwowej nie powinno raczej spotęgować jeszcze silniej samorządną ekspansję narodu?

Stanisław Grabski.

## Czas odnowić przedpłatę na miesiąc wrzesień!

Prenumeratorów zamiejscowych upraszamy o łaskawe naklekanie na odcinku przekazu adresu z opaski „Słowa Polskiego“.

wkrótce zupełna jednolitość w działaniach operacyjnych na wszystkich obszarach Galicji wschodniej.

W najkrytyczniejszej więc chwili, kiedy silne oddziały ukraińskie, wyparłszy grupę podpułkownika Bieleckiego z okolicy Chyrowa, posunęły się pod same forty Przemyśla, przygotowując od strony południowej ogólny atak na miasto, oddało „Dowództwo Wschód“ kierownictwo operacji w okręgu przemyskim generał-porucznikowi Zielińskiemu, wydając mu równocześnie rozkaz rozpoczęcia kontrofenzwy w kierunku na Chyrow—Sambor. Było to doskonale zarządzenie, gdyż kierownictwo operacji w kierunku rozstrzygającym lub na odcinku najbardziej zagrożonym należy zawsze powierzyć najtęższemu dowódcy. To też generał Zieliński po objęciu dowództwa w Przemyślu zaimprovizował natychmiast grupę operacyjną, składającą się z podległych mu samodzielnnych batalionów majora Więskowskiego, rotmistrza Bogusza, oddziału 37 pp. oraz 2 baterji dział lekkich poruczników Cybulskiego i Pilcha, ogółem 1.600 karabinów, 12 karabinów maszynowych i 6 dział. Teni słabymi siłami rozpoczął generał Zieliński 11. grudnia ofensywę w kierunku na Chyrow i Sambor, prowadząc ją, mimo licznych niedomagań organizacyjnych, zwłaszcza braku technicznych środków łączności, szczęśliwie, aż do zajęcia okolicy Chyrowa.

Sytuacja operacyjna w okolicy Przemyśla 10. grudnia, urwidoczniła w załączonym szkicu Nr. 3, przedstawiała się następująco: Główne siły operacyjne były podzielone na dwie grupy. Grupa wschodnia (2—3 bataliony) walczyła ze słabymi oddziałami 37 pp., które prowadzone przez porucznika Dudzińskiego, pod naciskiem przeważających sił nieprzyjacielskich cofnęły

KINO LEW. Dziś we środę PREMIERA wielkiego epokowego filmu w 2 ser. na 12 walk sierpni. pod Warszawą 1920 r. I. Serja 6 akt.

**CUD NAD WISŁĄ**Zespół najwybitniejszych art. scen polskich: **Jadwiga Smoarska, Dollna Leszczyńska, Rapacki (senior), Kazimierz Stępowski, Jerzy Leszczyński** i inni.

Te matem obrazu jest zwycięskie odparcie hord bolszewickich z pod Warszawy, a osnuty na tle tego historycznego momentu walk sierpniowych 1920 r., pełen przerażających epizodów, zawiera bardzo interesujący zawiązek dramatu. Film ten posiadający wszystkie wartości etyczne i artystyczne jest prawdziwym odtworzeniem oblicza Narodu Polskiego. n4049

**Z utraconej części  
polskiego Podola.**

(Korespondencja własna).

Pioskirów we wrześniu

Gospodarka bolszewicka. — Powstała chłopskie. — Wzmrożona fala prześladowań ludności polskiej. — Na stroje Polaków na Kresach w związku z wyprawą kijowską i traktatem ryskim. — Jakim winien być przedstawiciel Polski na Ukrainie. — Stosunki na pograniczu.

Spekulanci i szmuglerzy żydowscy, bez wyjątku wszyscy, pozostają na usługach władzy sowieckiej i jadąc za Zbrucz do Lwowa i Warszawy, by tam za bezwartościowe znaki pieniężne rosyjskie, wykupić niezbędny dla Rosji towar, jednocześnie spełniają mi się polityczną czy to wywołując strajki, czy zakładając koła i kółeczka komunistyczne, czy wreszcie kolportując nieodpowiadającą rzeczywistości opinie o stosunkach w Bolszewji. Wbrew temu, co głoszą ci płatni agitatorzy, w sowieckiej Ukrainie na lepsze nie się nie zmieniło. Czeka po dawnemu ludzi aresztuje i morduje. Wolnego handlu nie ma, gdyż wszystkie otwarte na skutek sławetnego dekretu instytucje handlowe i przemysłowe, po ogłoszeniu ich z gotówki, towaru i narzędzi, zostały przez „Władzę“ zapieczęgowane. Gospodarka ziemiska i miejska rabunkowa i chaotyczna. Ilość zdających do zamieszkania budynków stale się zmniejsza, gdyż drzwi, okna i podłogi wciąż jeszcze idą na opał, cegłę cześciści sprzedają chłopom za zboże, ulice i trotuary w wielu miastach nie egzystują. Sanitarjat niżej krytyki. Stacje elektryczne po miastach częściowo wskutek braku opału, częściowo wskutek zepsucia, się maszyn nie funkcjonują. Wszędzie brud i niechlujstwo. Stąd wzmrożona fala chorób zakaźnych jak czerwonka, tyfus, ospa i inne. Drogi zaniedbane, komunikacja kolejowa haniebna. Oto właściwy obraz tego, co się u nas dzieje.

Z wiosną rozeszły się pogłoski o mającym wybuchnąć powstaniu chłopskim. Były dane po temu, by oczekiwać poważnego ruchu zbrojnego, lekki i wyczekujące zachowanie się komisarzy, oraz pewien ruch antysemitki w czerwonej armii, kazały przypuszczać, że jednak od chłopów wyjdzie zorganizowany i mocny ruch przeciw tej żydowskiej niewoli ducha i ciała chrześcijańskiego. W sąsiednich powiatkach lityńskim, lityczowskim, powstanie wybuchło i zaczęło się szerzyć, lecz zwiększona liczba wojsk sowieckich, jakie z głodnej Rosji do nas napłynęły, jakkolwiek z wielkim trudem, poczęła sytuację opano wywać. W carskiej Rosji w chwilach ciężkich i groźnych dla Państwa, odwracano uwagę ogółu, wzbudzając nienawiść ku innoplemieńcom: Polakom i żydom. Obecny żydowsko-rosyjski rząd sowiecki czynił to samo. Nie ma polskich Panów i obszarników, więc prześladowają chłopów, rzemieślników, mieszczanina polskiego. Przedmiotem zacieklej kampanii jest wiara katolicka, kościół i kler. Pewnego dnia w bestjański sposób mordują Proboszcza Krasitowskiego s. p. Ma

zura, który nie miał z tymi nieczemnikami żadnych zatargów, przeciwnie korzystał z opieki elity bolszewickiej, której odstąpił cały swój obszerny dom, zadawał mając się sam małym pokoikiem, dzieląc się z nimi swą skromną aprowizacją. Do niedawna funkcją nową jeszcze w Pioskirowie szkoła polska im. H. Sienkiewicza, założona w swoim czasie przez grono działaczy polskich na kresach, dobrze wyposażona i mieszcząca się w pięknym budynku, zakupionym na ten cel przez obywateli polskich, obecnie w Warszawie i Lwowie zamieszkałych. Otóż dom ten, bezsprzedna własność poddanych polskich, zabrano, zaś szkołę włączono do ogólnej żydowsko-rosyjskiej sieci. Była b. pięknie urządzona ochronka dla dziewcząt katolickich, również w domu, do polskiego poddanego należącego, ulokowana, tę też włączono do żydowskiej sieci ochronek, zabraniając ponadto dzieciom uczęszczać do kościoła. Jeden z żydowskich komisarzy miał dłuższą przemowę dla dzieci, wyjaśniając im, że religia i wierzenia, to przeżytek dawnych kapitalistycznych czasów. Dziś dzieci katolickie, na wzór pierwotnych chrześcijan, ukradkiem się modlą i chyłkiem do kościoła chodzą.

Pod względem prześladowań Polaków żydowscy komisarze tak daleko już się posunęli, że nawet sowieckich funkcjonariuszy Polaków gnębą i maltretują. Sytuacja z każdą niemal chwilą stale się pogarsza, na domiar złego nie można liczyć na jakąś pomoc czy poparcie ze strony rządu polskiego, stale przez bolszewików na wiecach szykanowanego i bezczeszczanego, zwłaszcza, że, jak poucza niedawna przeszłość, rząd ten pierwotnie socjalistyczny, a potem ludowy, te garnące się do swej Macierzy opuszczone i zaniedbane dzieci po macoszemu traktował. W 1919 roku, kiedy po wypędzeniu bolszewików, Petlura po raz drugi do nas wkroczył, watahy z nim idące obok wyrotowych hasel, co do których przelicytowywali się z bolszewikami, przynieśli szowinizm ukraiński, głosząc, że Polakom, czego wówczas bolszewicy nie robili. Sytuacja polskiej ludności była o tyle ciężka, że wysłano delegację, składającą się z robotników, włościan, oraz inteligencji do Naczelnika Państwa z prośbą o przyłączenie naszych powiatów do Polski. Naczelnik Państwa przyjął delegację życzliwie, lecz odpowiedź dał wymijającą i, jakkolwiek delegaci nasi przywieźli wówczas do Warszawy drukowane odezwy Petlury, nawołujące do prześladowań Polaków, p. Naczelnik Państwa uznał za możliwe poza Sejmem, nie oglądając się na przeciwną temu opinię kraju, zawrzeć sojusz z tym polskim katem.

Potem przyszła wyprawa kijowska. Ludność narząca całym sercem witała polskie sztandary, wielu wstępowało do wojska, a wszyscy w większym lub mniejszym stopniu zaangażowali się politycznie. Po dyletancku prowadzona wojna, zakończyła się klęską tak wielką, że nawet los Polski zawisł był na włosku. Opanowani śmiertelną trwogą o byt Macierzy naszej zapomnieliśmy o sobie.

Gdy jednak po zwycięskiej kontrofensywie naszej przyszedł traktat ryski, mieliśmy nadzieję, że i o nas Rząd polski nie zapomni. Artykuł VII. traktatu „prawa narodowościowe“ głosi: „Rosja i Ukraina zapewniają

osobom narodowości polskiej, znajdującym się w Rosji Ukrainie i Białorusi na zasadzie uprawnienia narodowości, wszystkie prawa, zabezpieczające swobodny rozwój kultury, języka i wykonywanie obrządków religijnych“, a dalej: „osoby narodowości polskiej, znajdujące się w Rosji, Ukrainie i Białorusi, mają prawo, w ramach ustawodawstwa wewnętrznego, pielęgnować swój język czysty, organizować i popierać zwłaszcza szkolnictwo i tworzyć w tym celu stowarzyszenia i związki. Dalej w punkcie 2-gim jest zastrzeżenie, iż zawierającym polski strój, nie wolno mieszać się pośrednio ani bezpośrednio do spraw ustroju i życia kościoła strony przeciwnej. Zastosowanie tych bądź co bądź jasnych praw i przywilejów przysługujących osobom narodowości polskiej, w życiu przedstawia się tak: Nie wolno kapłanom katolickim dopełnić sakramentu chrztu, małżeństwa, dopóki petent nie otrzyma uprzednio ślubu czy chrztu w urzędzie bolszewickim; szkoły polskie i ochronki katolickie są zamknięte, księża w biały dzień mordują.

Na domiar złego niema Polska dotąd jeszcze swego przedstawiciela w sowieckiej Ukrainie, który by był obowiązany przynajmniej na gruncie traktatu ryskiego bronić jej przed prześladowaniem komisarzy. Ponieważ placówka ta dotąd jeszcze nie została obsadzona, pozwolę sobie jako stały mieszkaniec tego kraju, dobrze obznajomiony z bolszewją i jej organami, kilka uwag do osoby kandydata wypowiedzieć, zwłaszcza, że wybór osób, wchodzących w skład poselstwa naszego w Moskwie, był pod każdym względem niendatny. A więc przedstawiciel Polski w sowieckiej Ukrainie obok wykształcenia i znajomości terenu i ludzi, winien być człowiekiem nie z „Towarzystwa“, broń Boże rutynowany dyplomata, lecz bodaj brutalny demokratą w całym dodatnim tego słowa znaczeniu, któryby w odpowiedniej właściwej chwili umiał i głos podnieść i pięścią w stół uderzyć i „krjopkole słowo otputit“. Z takim p. Rakowski będzie się liczył, takiego słusznego żądania będzie spełniał, i Państwu Polskiemu korzyść przyniesie i wiernej swej polskiej ludności los ośłodzi. W związku z ostatnimi prześladowaniami ludność polska żywiłowo poczęła opuszczać Sow. Ukrainę, jedni, by dzieci do szkół we Lwowie czy w Warszawie oddać, inni w poszukiwaniu pracy w odmiennych warunkach. Niestety na przeszkodzie temu stanęły nasze polskie placówki zagraniczne, które na swój sposób zrozumiały ostatnie zarządzenia władz centralnych, powzięte w związku z masową imigracją żydowską. Otóż ci funkcjonariusze żydów za pieniądze w dalszym ciągu przepuszczają, a swoich braci Polaków wstrzymują i z powrotem bolszewikom na poniewierkę zwracają. Żydy, którzy się wesoło bawili z powodu słusznego nawoływania prasy naszej, by Polskę przed nimi zamknąć, obecnie tryumfują, a liczne rzesze polskiej ludności, chcące się do Polski dostać i mające ku temu prawo sierpią.

M. S.

się z Nizankowic na wzgórze między Nehrybką a Hermanowicami. Grupa zachodnia (2 bataliony) obsadziła Grochowce, zaś bateria nieprzyjacielska działała na wzgórze na wschód od Kupiatycz. Od strony zachodniej południowo-wschodniej zagrażały Przemysłowi wyłącznie oddziały podjazdowe i partyzanckie, natomiast obszary położone na północ i na zachód tego miasta były wolne od jakiegokolwiek niebezpieczeństwa.

Plan działania generała Zielińskiego dążył do wykorzystania podziału sił ukraińskich, by poszczególne ich części pobić oddzielnie jedną po drugiej. Przeprowadzenie tego planu wymagało gwałtownego i nagłego uderzenia na grupę nieprzyjacielską w Grochowcach, by dowództwu sił ukraińskich uniemożliwić ściąganie na czas posiłków z Hermanowic lub Nizankowic. Gdy więc do zabezpieczenia Przemysła i związania grupy nieprzyjacielskiej w Hermanowicach zamierzył generał Zieliński użyć tylko sił niezbędnych, to rozstrzygający atak postanowił przeprowadzić o świcie, całą siłą na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, oparte o Grochowce, wyzyskując lekko pagórkowaty zalesiony teren między cmentarzem przemyskim a Grochowcami. Artylerja mogła przytem wspierać korzystnie główne natarcie, działające ze wzgórze na południe od Zniesienia 352. Do zabezpieczenia prawej flanki zamysłał generał Zieliński użyć jednej kompanii wysuniętej w okolicę osady Helichy. Ten plan działania nosił wszystkie warunki powodzenia, nawet wobec przeważających sił nieprzyjaciela.

Walki 11. grudnia. W myśl dyspozycji wydanej dnia 10. grudnia o godzinie 22-giej w Przemysku przesunął się batalion rotmistrza Bogusza i większa część

batalionu majora Więckowskiego 11. grudnia o świcie przez wzgórze na zachód od Pikulic aż do lasu położonego około 1.000 kroków na północ od Grochowic, jako miejsca wyjściowego do głównego natarcia. Po ugrupowaniu oddziałów przystąpiono natychmiast do rozstrzygającego uderzenia na zachodnią część Grochowic. Równocześnie demonstrowano ataki czołowe wzdłuż gościenca z Pikulic do Grochowic i z Nehrybki w kierunku południowym.

Główne natarcie wspierane ogniem dwóch baterii ustawionych na wzgórze na północ od Nehrybki, miało niebawem pełne powodzenie. Około godziny 10 zdobyto wieś i redutę Grochowce. Zachodnia nieprzyjacielska grupa energicznie sięgnęła, cofnęła się w kierunku południowym na Książyce, odsłaniając lewą flankę i tyły oddziałów nieprzyjacielskich w Hermanowicach.

Powodzenie bojowe tego dnia okupione niewielkimi stratami miało doniosłe znaczenie operacyjne. Inicjatywa przeszła w ręce generała Zielińskiego; duch w szeregach żołnierzy podniósł się znacznie, ułatwiając prowadzenie dalszych akcji.

Sytuacja grupy operacyjnej generała Zielińskiego 11. grudnia wieczór była następująca: Bataliony majora Więckowskiego i rotmistrza Bogusza nocowały w Grochowcach, oddziały 37 pp. zajęły fort Optyn i wzgórze na północ od Hermanowic, artylerja kwatrowała w Pikulicach. Dowództwo grupy powróciło do Przemysła.

Wyzyskując i rozwijając zwycięstwo pod Grochowcami, prowadził generał Zieliński 12. grudnia główny nacisk dalej na lewe skrzydło nieprzyjacielskie, które, cofając się krok za krokiem, oparło się o miej-

sowości Fredropol-Kormanice. Wschodnia grupa nieprzyjacielska w Hermanowicach, zagrożona silnie z flanki i na tyłach, cofnęła się do Nizankowic, gdzie została wzmocniona nowymi siłami. Oddziały polskie postępując za cofającym się nieprzyjacielem dotarły w tym dniu do linii Książyce—Darowice—Hermanowice.

Walki 13. grudnia pod Fredropolem i Nizankowicami. Plan działania generała Zielińskiego dążył do dalszego rozwinięcia sukcesów dni poprzednich i zupełnego złamania oporu nieprzyjacielskiego lewego skrzydła pod Fredropolem—Kormanicami. Demonstrując atak czołowy od strony Książyc, prowadził generał Zieliński 13. grudnia główne uderzenie przez wzgórze silnie zalesione na zachód od Kormanic. Łączność z grupą w Hermanowicach nawiązała kompanja, posuwająca się z pod Koniuszek w kierunku południowym. Dywizjon artylerji działał ze wzgórze na południe od Książyc, wspierając główne uderzenia ogniem koncentrycznym skierowanym na północno-zachodnią część Kormanic. Ścisłe współdziałanie wszystkich grup jakoteż i artylerji, umożliwiło szybkie powodzenie. Kontruderzenie sił ukraińskich w kierunku Darowice zostało z łatwością odparte przy współudziale głównego odwodu grupy. Około południa wycofały się ukraińskie oddziały z Fredropola i Kormanic w kierunku na Sierakościec.

(C. d. n.)

## „Gazeta Wieczorna” a czarna giełda

„Gazeta Wieczorna” powstała jako organ polityki rządu austriackiego i rząd ten do chwili upadku monarchii wierne popierała. Po utworzeniu się państwa polskiego nie wypadało jej oczywiście bez względu na realność dawnych zainteresowań, stanąć w opozycji do własnego rządu, skoro lat tyle popierała się obcy. Na samą myśl opozycji w redakcji z ulicy „Sokoła” parszano z oburzenia: kłaniał się tak ochotliwie i nisko obcym panującym a własnym mielibyśmy pokłonów żałować.

Popierała więc własny rząd „Gaz. Wiecz.”, niezależnie od realnych swych zainteresowań, niezależnie od działalności tego rządu, dla czystej zasady, i służyć muszę jak służyłeś obcemu, choć go tam właściwie, wtedy, gdy był, za „nasz” również się uważało.

Dopiero wczoraj „Gaz. Wiecz.” wyszła z fasonu i zaatakowała rząd, i ministerstwo — do którego ma nieprzywyciężoną słabość — ministerstwo finansów.

Przyłączyła się mianowicie w zupełności do naszej krytyki sposobów, jakimi rząd skupuje obcą walutę, oddając przez nieudolność handel nią w ręce czarnej giełdy opierającej się o Wiedeń i Berlin.

Nie była to oczywiście dla „Gaz. Wiecz.” tak do brze się wyznającej na nieoficjalnym targu pieniężnym prawda nowa.

Użyła jej jednak, aby usprawiedliwić się wobec niekrytycznej opinii przez analogię przed zarzutem, że jest organem czarnej giełdy.

Rząd popiera mimowoli przez nieudolność czarną giełdę i skrębia na tem tracąc — rezonuje „Gaz. Wiecz.” — my ją popieramy ogłaszaniem kursów z rozumnej woli i pismo nasze na tem zyskuje pilne czytelnictwo wszystkich handlarzy walutą. Kochamy rząd, ale każda miłość ma pewne granice, granice interesu.

Raczej więc zwrócimy się przeciw ministerstwu skarbu przyłączając się do zarzutu nieudolności w walce z czarną giełdą, niż mielibyśmy lojalnie i jak wypada organowi rządowemu wykonać jego życzenia nieogłaszania regularnie bieżących notowań banków z ulicy św. Stanisława i Rejtana.

Przemownych wpływów czarnej giełdy — o jakich rozprawia „Gaz. Wiecz.” — nie będziemy poddawać w wątpliwość, stojąc wobec wypadku, w którym wpływ te zwracają organ służący z zasady rządowi przeciw niemu i każą mu z pianą wściekłości, zmylenia kompromitującego stosunku do bankierów z ul. Rejtana aż przedrukowywać nasze artykuły.

My ograniczymy się tu do stwierdzenia, że żaden poważny wielki dziennik zagraniczny kursów czarnej giełdy nie notuje, że nie roztelegrowała ich żadna publiczna agencja telegraficzna i że wreszcie w całej Polsce niema, ani jednego poza „Gaz. Wiecz.” dziennika, któryby notował bieżąco i regularnie giełdę nieoficjalną.

Jak długo też „Gaz. Wiecz.” czynić tego nie przestanie, nie przestanie być organem oficjalnym nieoficjalnej giełdy, jako pismo na niej obowiązkowo i z upodobaniem — zresztą i dla innych zalet — czytane.

TEO TORN.

## Faktotum.

— Szymek!

Major Bornrode wytknął głowę z drzwi i wabił swego ordynansa podniesionym głosem.

Głos ten w normalnym zastosowaniu był już postrachem całego batalionu; potężny a tak niski, że, wedle słów jednego z podchorążych, odbijał się dołem.

Gdy jednak major uznał za stosowne natężyć ten głos, wtedy błedli najstarsi kaprale i drżeli jak w febrze, a szeregowcy mieli złudzenie dudnienia trąby jerychońskiej.

Z przystanku schodów, gdzie czyścił bluzę swego pana, zjechał też Szymek błyskawicznie na poręcz w podsiel i wszedł do pokoju.

A był to fatalny dzień pierwszej klasy. Szymek uznał więc za najbezpieczniejsze znajdować się blisko drzwi. Zawsze lepiej, gdyby pan major krzyknął a on w ścianę wniknąć nie zdołał. Ale nie drastycznego nie zaszło.

Major dzwoniąc ostrogami przechadzał się długimi krokami tam i z powrotem. Schylał głowę w zamysleniu, od czasu do czasu pocierał nerwowo gąszcz śnieżnego czuba, który dziwny kontrast stanowił z świeżą cerą twarzy i ciemnoblonde włosami czterdziestolatka. Nagle założył ręce w tył i przystąpił bliźutko do prostującego się Szymka.

— Musiałem dziś być jadowity, co?

Na chytrej twarzy chłopca ukazało się zdziwienie

## ZNAWCY I BYWALCY

teatralni nie mogą dość nachwalić się tego przepychu gry, jaki rozstrzyga wielki Mozzuchin i jego partnerka Lisenko w prawdziwie fascynującym dramacie „ZA KULISAMI EKRAŃU”. Mozzuchin zwłaszcza to naprawdę jedyne w swoim rodzaju zjawisko w świecie sztuki. To też z z chwytem śledzi publiczność grę jego. Kinoteatry „Kopernik” i „Marysienka” odniosły nowy wielki sukces. Muzyka złożona z w jatków oper najsilniej działających na uczucie, jak Pajace, Tosca itd. w obu kinoteatrach doprowadza kunszt swój do prawdziwej doskonałości.

## Wzrost i łacie zgonu Marji Konopnickiej.

W październiku upływa lat 10 od chwili śmierci wielkiej poetki. Komitet dla uczczenia pamięci Marji Konopnickiej powtarza swą odezwę z marca 1914 r.

Trzy lata przeszły, odkąd Marja Konopnicka spoczęła na cmentarzu lwowskim. Komitet, który powstał niebawem po Jej śmierci, celem uczczenia pamięci wielkiej pieśniarki Narodu, z przyczyn od siebie niezależnych, nie mógł rozpoczętych od r. 1911 działań dalej prowadzić. Skoro jednak obecnie wątpliwości wszelkie co do miejsca wiecznego spoczynku śp. poetki ustały, skoro wracamy acz z trudnością do warunków normalnych, pora wielka, abyśmy spełnili dawno na społeczeństwie naszym ciężący obowiązek uczczenia pamięci Konopnickiej. Wszak Jej grób dotychczas zawstydzia nas swym opuszczeniem, brakiem pomnika, co by przyszłym pokoleniom polskim świadczył, żeśmy nie pozbawieni byli uczuć wdzięczności za skarby, jakie nam Konopnicka, za życia hojną ręką rozsyłała. Miejsmy w pamięci słowa uznania, które w jubileuszowym hołdzie Konopnickiej złożył Sienkiewicz:

„Wszyscy wdzięczni, którym głodno, pusto, i źle na świecie, którzy jęczą pod przemocą praw naturalnych i społecznych, pod pogardą i niemilosierdziem możnych, gdyby mogli i umieli wypowiadać w pieśni swoją niedolę i swoje bóle, wypowiedzieliby Jej słowami: Ona jest ich skargą wobec nieba i orędowniczką wobec sytych.

Poetka pyta, boleje śpiewa i mówi za poddasza wiejskie, za chaty wieśniacze — ale głównie i szczególnie za polską wieś, z którą się zrosła i która ją sobie na chwałę wykołysała. W jej poezji tkwi dusza chłopca i bije chłopskie serce... Ptak — to szeroko-skrzydły, drzewo, które wysoko wystrzeżiło w rodzinnym lesie, sława wielka i jasna, pieśniarka sercem miłą jęca, duchem i mową władna, jedna z prawych dzieł dzieł i spadkobierczyń po wielkiej epoce narodowej poezji”.

Tej wielkiej prawdzie słów Sienkiewiczowskich, niechże dziś naród cały da świadectwo, niech uczci Konopnicką po śmierci trwałej niż za życia, niech ją uczci grobowcem godnym jej wielkiej i zawsze świętej pamięci, niech uczci żywym pomnikiem, co by z roku na rok, z pokolenia na pokolenie, świadczył o miłości narodu dla tej, która w najcięższej dole dodawała wszystkim otuchy, krzepiła i rozgrzewała swą pieśnią.

Nie wątpimy, że naród spełni swą powinność. Od czynnego współdziałania wszystkich warstw naszego społeczeństwa zależeć będzie w jakich rozmiarach dokonana się powszechna uczczenie Konopnickiej. Komitet nie stawia granic ofiarności publicznej i żywi nadzieję, że nie tylko wzniesiemy nad mogiłą wielkiej poetki grobowiec godny Jej zasług, ale postawimy Jej pomnik żywy, powołamy do życia instytucję narodową dla dobra ludowej rzeszy, tak drogiej sercu Konopnickiej.

Niech odezwa nasza trafi wszędzie tam, gdzie czują po polsku, niech ją poprze każdy bez wyjątku,

nie i zażenowanie. Ręce posunęły się mimowoli od przepisowego szwu w okolicy skóry przy rajtuzach. Ale uroczysty nastrój majora wrócił mu od razu służbistą postawą.

— Odpowiedz —! — ryknął major tak, że zbroje na ścianie zadźwięczały. Ordynans podniósł brodę w górę i odparł krótko i ostro:

— Wedle rozkazu, panie majorze!

— No tak, a czego ty właściwie chciałeś ode mnie dziś rano, kiedyś mi tak nie w porę wlaź w drogę!

— Prosić o urlop, panie majorze.

— Dobrze — możesz jechać. Trzy dni.

— Panie majorze, ja...

— Gęba na guzik! Sprawa skończona... Ale, co to ja jeszcze chciałem powiedzieć... Czy kupiłeś kwiaty i postawiłeś w pokoju panny?

— Wedle rozkazu panie majorze. Tylko jeden bukiet był gotów, i to zamówiony przez jakąś panią, ale go jej zabrałem z przed nosa, bo właśnie była przyszła po niego.

Major ani słuchał tego — z onieśmielonym wyrazem na marsowej twarzy wykonywał dalej swą przechadzkę — po chwili mówił jak od niechcenia:

— A cóż panna powiedziała?

— Powiedzieć, nie powiedziała nic, panie majorze.

— Tam do pioruna! Jakoś się przecie musiała zachować?

— Wedle rozkazu, panie majorze, panna się rozplakała.

Major zatrzymał się nagle jak uderzony; potem podszedł do Szymka i kurcząc nos zapytał:

Kto rodzinnych swoich pól  
Zna wymowę: łyzy i ból...  
Kto ukochał lud w sierniędzu,  
Kto zna twardej dole nędzę,  
Kto wyciągnął jako brat  
Dwoje ramion do tych chat?

Józef Kallenbach, prezes; Marja Argasińska †, M. Bruchnańska, Bolesław Lewicki, Stefania Wekslerowa, wiceprezesi; Anna Lewicka, Zofia Mrozowicka †, Marja Reutt, sekretarki; Zygmunt Fryling, skarbnik; Eugenia Bartonówna, zastępca skarbnika.

Podjęmując przerwana przed 7 laty pracę, zapraszamy wszystkich przedstawicieli związków i towarzystw naukowych i literackich itp. na zebranie, które odbędzie się w sobotę dnia 10. września 1921 r. w sali Kasyna i Koła literacko-artystycznego o godz. 17. Komitet.

## NADESZANE

OPERATOR

n4029

### Dr. JAKÓB SELZER

Lwów, ul. Fredry 1. 7. — powrócił i ordynuje jak zwykle.

## Konc. Szkoła Muzyczna J. KASPAREK (Kochanowskiego 4)

przyjmuje wpisy codziennie od 12—2. PRZEDMIOTY: fortepian, skrzypce, śpiew solowy i choralny, nauki teoretyczne, gimnastyka rytmiczna, szkółka dla dzieci. GRONO NAUCZYCIELSKIE: Bańkowska, Bogdanówna, Kasperek, Koles-Krauzowa, Mierzecka, Słodka, Świątkowska, Wyspiańska. Kurs koncertowy: Wiktor Łabuński. Wyższe klasy teoretyczne Dr. Adolf Chybiński. n4037

## Z POLSKIEGO BANKU KRAJOWEGO.

P. Minister Skarbu zatwierdził uchwałą Rady Nadzorczej Banku, którą zamianowano Dyrektora Filii warszawskiej **Janem Armolowiczem** i tyt. Wicedyrektorów Banku: **Dr. Julianem Rużyckim** i **Dr. Lucjanem Szporą** zastępcami Dyrektorów Polskiego Banku Krajowego. n4033

## Maszynę parową

n4032

na 50—60 H. P. wraz z kotłem za 1,400.000 Mp. i motor ssąco gazowy 40 H. P. sprzedaje biuro techn. handlowe **STEC i L. SOWSKI** Toruń.

## Czy Pańscy odbiorcy powracają?

Tak jest, a to stanowi najlepsze świadectwo, że towar mój pozyskał sobie pełne zadowolenie odbiorców. Z dnia na dzień wrażliwość popytu na taśmy i kalki do maszyn piszących marki „VENUS”, wytwory firmy Crown Ribbon & Carbon Mfg. Co. Rochester, N. Y. U. S. A. — dowodzi niezbicie, że artykuł ten posiada rzeczywiście te wszystkie niedoścignione zalety, dzięki którym odniósł w ostatnich paru latach rekordowe zwycięstwo nad wszelkim towarem konkurencyjnym na rynkach światowych. Wylączny sprzedawca: n3661

**Ludwik Aksman, Kraków, Szewska 10. Tel. 32-88.**

— Co takiego robiła?

— Płakała, panie majorze... potem spakowała swoją walizkę i odjechała.

— Odjechała?

Major był tak przerażony, że Szymek obawiał się najgorszych skutków swego raportu. Ale — groźny — był dziś nieobliczalnym. Zastanowił się, wyprostował, porozpinał haftki u kołnierza. Potem przystąpił do okna, a tak spokojnie wogóle jeszcze nigdy nie przemawiał, jak teraz, gdy zapytał:

— A co robi moja mała?

— Dzisiaj także płacze, panie majorze.

Tego było nadto. Major zwrócił się jak na śrubie, czoło zaczerwieniło się aż pod biały czub i krzyknął, naśladowując bolejący ton Szymka:

— Naturalnie! Dzisiaj także płacze! Czemu by nie płakała! A może i ty wyć zaczniesz dromedarze jeden! Za drzwi, mówię ci! albo —

Szymek uważał za wskazane nie odczekiwać dalszego ciągu. Z szybkością, która wskazywała dłuższą wprawę, odgarnął się drzwiami od swego pana. Za progiem strzepnął parę razy ręką, jak gdyby chwycił coś parzącego i zabrał się z powrotem do swojej roboty.

W pokoju tymczasem major przeprowadzał na spacer swą furję, aby zelżyła. Zwolna gasła już czerwoność czoła... od czasu do czasu ruszając ramionami wydawał zdumione pomruki, ale były to już tylko lekkie grzmoty po burzy. Coraz więcej zajmowała go rzecz nie do pojęcia: Panna Jadwiga opuściła dom jego. Ostatni promyk w jego wdowczym istnieniu zagasł!

(C. d. n.)

## NADESEANE

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

**Nauka rysunków i modelowania w kompletach.**  
Dla dzieci i starszych. Zgłoszenia **DOŁA KARPUSZKOWA**  
Matejki 2, l. p. od 2-4. n3963

**ZAKŁAD BUDOWY**  
**Wodociągów i Pomp**  
**ANTONI KUNZ** sp. z o. odp.  
Lwów,  
ul. Leona Sapiehy l. 57, parter  
przyjmuje zlecenia w zakresie dzia-  
łania wchodzące.  
Pompy transmisyjne i parowe dla fabryk,  
hydrauliczne barany i wiatrakłi składom.

**Szkoła Heleny Makowieckiej**  
n3946 ul. Na Bajkach, róg Listopada  
otwiera dnia 9 września **WPISY** do szkółki  
frobelskiej i czterech klas ludowych.

**Dr. MARJA POGONOWSKA**  
wróciła i ordynuje w chorobach skórnych i wenerycznych  
od godz. 2-4 pop. ul. Asnyka 6. n3981

**Wiadomości bieżące.**

Lwów, 7 września.

**REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.**

Środa 7. września „Aida”, gościnny występ Jana Majerskiego.

Czwartek 8 września „Kobieta bez skazy”, komedia w 3 aktach G. Zapolskiej.

Piątek 9 września „Dziewczyna z Holandji”, operetka Kalmana.

Sobota 10 września „Żydówka”, opera Havelyego, gościnny występ Jana Majerskiego.

**REPERTUAR „BAGATELI LWOWSKIEJ”:**

Obecnie wystawia się wielka rewja pt. **No! No!** K. Toma. Gościnny występ p. Bolesława Polańskiego. 1. Prolog. 2. Brzuchowice. 3. Na okręcie. 4. W Pa-czull. Początek o godz. 8 wiecz.

**APOLLO.** „Wzięcie na dnie morza”, sensacyjny dramat w 6 aktach. Harry Peel w głównej roli. Początek o godz. 4-tej po południu. Zmiana repertuaru od środy.

— **T Teatru Wielkiego.** We środę 7. bm. „Aida” z gościnnym występem Jana Majerskiego, znakomitego bohaterskiego tenora. Tytułową partję śpiewa p. Zacharska. Ostatnie przedstawienie „Aidy” zgromadziło tłumy publiczności, pełnej entuzjazmu dla świetnego gościa opery lwowskiej. Partję Ramfisa odśpiewa p. Martini.

We czwartek „Kobieta bez skazy”, która zawsze bardzo licznie gromadzi publiczność, wywołując namiętne dyskusje na widowni.

— **Dzisiejsze ranne „Słowo”** uległo konfiskacie.

— **Z Teatru Małego.** We czwartek 8. bm. inauguracyjne przedstawienie „Fircyka w zalotach” w pięknej stylowej wystawie. Reżyserja Barwińskiego i artystyczna gra wykonawców z p. Meliną na czele rokuje wiele przedstawień komedji Zabłockiego. „Fircyk w zalotach” grany będzie parę dni z rzędu, a żeby dać publiczności możliwość dostania biletów. Zainteresowanie wielkie.

— **Decentralizacja T. K. Z.** Jak dowiadujemy się, Tow. Kredytowe Ziemięskie otwiera w najbliższych dniach filię w Krakowie. Kierownikiem filii będzie jeden z dyrektorów lwowskich a mianowicie p. Adam Konopka.

— **Marmolada a wojsko.** Śladem „sprzymierzonych” Prusaków, którzy wojsku swemu na okrasę w najcięższych czasach aprowizacyjnych dawali marmoladę — jako że marmoladę można zrobić ze wszystkiego co się da tylko zdusić — i u nas zaczęto wydziełać żołnierzom marmoladę, której wartość odżywcza jest dość względna i żołnierz nasz wcale jej nie łaknie. Jeżeli się nadto zważy, że produkt ten jest zbyt drogi i niemal luksusowy — to czas najwyższy, by wojskowość zaniechała wszelkich zakupów marmolady, a natomiast żołnierzom podwyższyła rację dzienną cukru, celem osłodzenia kawy.

Krótkowzroczność władz centralnych nakazała jednak intendantom „na gwałt” zakupywać marmoladę, względnie oddaje różnym neutralnym cukier po cenach, kontyngentowych, a ci mają dostarczyć za każdy wagon cukru dwa wagony marmolady oczywiście również za zapłatą.

Lwowska intendatura oddaje dostawę marmolady firmie „Polonia”. Każdy wie z góry, że nazwę tak wybitnie „patriotyczną” przybierają tylko firmy żydowskie. Owóż „Polonia” otrzymuje 50 wagonów cukru a daje 100 wagonów marmolady po cenie 63 Mk. za 1 kg. Cukier dziś kosztuje około 800 Mk., a marmolada 200 Mk. za 1 kg. Któż robi zatem interes? „Polonia”! Ile zarobi? Fachowcy twierdzą, że do 15 milionów (l). Cukier pójdzie na pasek, tak jak w swoim

„UL”

**„Teatr art.-literacki, pod dyrekcją St. Niemczynowskiego**

Lwów, Ossolińskich 10.

W części koncertowej występy: Pp. Br. Nowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Noskowskiej, Orwiczka, Ordonówny, Winheima, Wernicówny i Zielińskich. — **Wielka rewja aktualna „Polskie Monte Carlo”** z udziałem całego zespołu oraz ustylizowany gawo „Markiz i Markiza”.  
Przedprzedaż biletów w składzie nut WP. Seyfarta ul. Akademicka. — Od godz. 6 tej wieczorem przy kasie teatru. n4042

czasie (1919), a marmoladę wojsko będzie jadło jak zwykle z buraków, marchwi i padalek owocowych, których 1 kg. loco wagon kosztuje 8-10 Mk. Rośliny te okopowe i owoce zawierają dość znaczny procent cukru, więc dodatek cukru rafinowanego wyniesie do 20 proc. a 40 wagonów cukru są już niezawodnie przedmiotem transakcji. Sądźmy, że Departament gosp. M. S. Wojsk. ocknie się choćby jeszcze teraz i zaniecha tych intratnych dostaw, ale dla paskarzy.

— **Pasek drzewny.** Zima jeszcze daleko a już kwitnie we Lwowie pasek drzewny. Jakś handlarz drzewa na ul. Lyczakowskiej co drugi dzień prawie podwyższa drzewo o 50 marek na centnarze. I gdy przed dwoma tygodniami drzewo u tego żyda kosztowało 520 marek, dziś cena jego doszła do 720 a ufin w bezkarność handlarz zapowiada dalszą zwyżkę. Wina po części miasta, które nie potrafiło w czas zaopatrzyć swych składów, wskutek czego ludzkość zdana jest na łaskę paskarzy. Urzędowi walki z lichwą podajemy adres tego handlarza na ul. Lyczakowskiej l. 87.

— **Aby przybywających do Lwowa gości** zbliżyć do naszego miasta, nie tylko na polu przemysłu i handlu, ale także w drodze zapoznania ich ze zbiorami i pamiątkami, które zgromadziła stała kultura naszego grodu i zapobiegliwość jego obywateli, zwróciła się Dyrekcja „Targów Wschodnich” do Reprezentacji miasta, oraz do Zarządów zbiorów muzealnych z prośbą o ile możliwości jak najszersze otwarcie podwoji muzeów, galerji i zabytków miejskich na okres „Targów Wschodnich”. — Jest zatem nadzieja, że goście nasi — po pomyślnie dokonanych transakcjach handlowych — będą mogli zażyć duchowego spoczynku w galerji miejskiej, w domu Sobieskiego, wśród zbiorów im. Łozińskiego, w Ossolineum, w muzeum im. Dzieduszyckich itp.

— **Głośna afera skrytobójczego morderstwa,** dokonanego przez Liebermanna na osobie właściciela atelier fotograficznego „Adela”, Tadeusza Jaworskiego, w dniu 12 kwietnia br. w lasku na Pohulance, rozpoczyna się w dniu dzisiejszym przed trybunałem sędzów przysięgłych i potrwa przez przeciąg dwóch dni. Przewodniczący trybunału r. Fida poczynił szereg zarządzeń, mających zapewnić należyte funkcjonowanie aparatu, związanego z tego rodzaju rozprawą, jak dzisiejsza. Powołano do niej 19 świadków, między nimi i Cecylię Liebermannową, która — jak się zdaje — będzie składać zeznania w drugim dniu rozprawy. Zainteresowanie sprawą jest bardzo znaczne, wszystkie bilety zostały już rozdane a kontrola nad kartami wstępu tak ściśle jest zażądzoną, że nikt bez karty wstępu na salę rozpraw nie zostanie wpuszczony.

— **Wobec likwidacji Okręgowych Urzędów Przywozu i Wywozu,** termin ukończenia której jest ściśle określony, wzywa się wszystkie osoby, które w myśl rozporządzenia z dnia 1 grudnia 1920 r. (Mon. Pol. Nr. 20 z 1921 r.) mają prawo do zwrotu pobranych przez urzędy przywozu i wywozu opłat manipulacyjnych, aby w ich własnym interesie zgłaszały reklamacje nie później niż do 15 września rb.

— **Spis ludności.** Broszurę dr. Marcelego Prószyńskiego pt. Spis ludności i jego wielka ważność dla Wschodniej Małopolski, przeznaczona dla włościan, można otrzymać bezpłatnie w Związku Organizacji Narodowych wsch. Małopolski, Lwów, Lyczakowska 9.

— **Oryginalny dzień zbiórki.** W dniu wczorajszym — już i w dzień powszedni nie dają przechodniom spokoju — kwestowano po ulicach miasta na rzecz „ociemniałych i okaleczonych żydowskich (sic!) żołnierzy”. W ten sposób określony cel zbiórki jest tak oryginalnym, że chyba w podobnej postaci zjawia się po raz pierwszy. Komitet, zarządzający zbiórkę, winien przyjąć do wiadomości, że „żydowskimi żołnierzami są chyba owi — w liczbie coś aż 50-ciu — żandarmi żydowscy w Palestynie a na naszej ziemi polskiej niema żydowskich żołnierzy! Bo jeżeli są to żołnierze-kalecy z czasów wielkiej wojny — to byli żołnierzami austriackimi, a jeżeli jakiś mikroskopijnie mały procencik rannych pozostał z wojny polskiej — to też nie byli to żołnierzy żydowscy, tylko żołnierze żydzi w służbie polskiej. A może są to ci kalecy, którzy w pamiętnych dniach listopadowych tworzyli „milicję” żydowska, walczącą z ukrycia przeciw polskiemu żołnierzowi?

— **Zamknięcie Placu Powystawowego.** Ze względu na bliski termin otwarcia „Targów Wschodnich” musi praca na Placu Powystawowym być prowadzona w bardziej wzmożonym tempie. Zaczynają też już nadchodzić ekspozycje, wobec czego Zarząd „Targów Wschodnich” postanowił zamknąć Plac Powystawowy dla publiczności od czwartku t. j. 8 bm.

— **Piłki tenisowe** turniejowe pojecha okazynie Dom handlowy Pręgowski Lwów, Lindego 8. Na prowincję wysła się. 3990

**Dr. Wachlowski Lekarz-Dentysta**  
przyjmuje **UL. AKADEMICKA 10.** 3953

**Z SALI SĄDOWEJ.****Morderstwo z zazdrości.**

Dzisiaj, jak o tem donosiliśmy, rozpoczęła się rozprawa przeciwko Moizeszowi Liebermannowi, oskarżonemu o skrytobójcze morderstwo śp. Tadeusza Jaworskiego. Rozprawę prowadzi r. Fida, oskarża prok. Sywulak, broni dr. Axer. Na sali, dzięki temu, że wstęp za biletami, szczupła tylko garstka publiczności.

Po odczytaniu aktu oskarżenia przystąpiono do przesłuchania Liebermanna.

Oskarżony 35-letni mężczyzna, fotograf o mniej niż średniej inteligencji zeznaje głosem pewnym, że nie poznał się do wina. Cesię poznał w r. 1911 a już w r. 1912 oświadczył się o nią. Po pewnym czasie nastąpiło między małżeństwem pewne oziębienie dopiero za pośrednictwem jakiegoś znajomego Cesię oświadczyła gotowość zbliżenia się do Liebermanna. O zeniaczce na razie nie było mowy, bo Cesię liczyła dopiero 18 lat. Po wybuchu wojny oskarżony dostaje się do wojska i służy do 1918 roku. W czasie służby wojskowej stosunek między narzeczeństwem nie zmienił się i jakkolwiek dochodziły go słuchy o stosunku śp. Jaworskiego nie dawał im wiary zwłaszcza, że Cesię twierdziła, że ma wstręt do Jaworskiego. Liebermann, który przedtem opuścił zakład Jaworskiego, w r. 1918 wstąpił z powrotem do jego atelier a w r. 1919 odbyły się jego zaręczyny z Cesią.

Rozprawa trwa dalej.

**Józef Mann nie żyje.**

**Wiedeń.** (Tel. wł.) 6 września. Umarł tu nagle na udar serca znakomity artysta opery, tenor Józef Mann b. artysta opery lwowskiej. Śp. Mann miał właśnie wyjeżdżać do Ameryki na gościnne występy. Śmierć znakomitego artysty wywołała szczerzy żal w szerokich kołach wielbicieli jego wielkiego talentu. Śp. Józef Mann był stale zaangażowany w Berlinie.

**Warszawa.** (PAT.) Wczoraj zmarł tu śp. Teodor Dydyński, prof. b. Szkoły Głównej i Uniwersytetu warszawskiego, b. prezes Warsz. Tow. naukowego, licząc lat 85.

**Koniec strajku w Warszawie.**

**Warszawa.** (EE.) Strajk robotników gazowni został zlikwidowany. Prace rozpoczęły się 6 bm. o godzinie 13.30.

**Warszawa.** (E. E.) Radio. 5 bm. ukończony został strajk pracowników miejskich. Tramwaje kursują. Tylko gazownicy nie przystąpili do pracy. 5 bm. odbył się wiec gazowników w sprawie.

**Warszawa.** (PAT.) Dzisiaj odbył się bardzo liczny wiec robotników gazowni warszawskiej, na którym po burzliwej dyskusji uchwalono likwidację strajku

**Wzrost drożyzny w Niemczech.**

**Berlin.** (EE.) Państwowa rada węglowa odbyła w piątek posiedzenie plenarne, celem uchwalenia nowej podwyżki cen węgla.

**Berlin.** (EE. E.) Radio. Rząd niemiecki wydał szereg energicznych zarządzeń przeciw spekulacji walutowej, która ma być uważana za zdradę stanu

**Wyniki misji Nansena w Rosji**

**Paryż.** (PAT.) Wied. B. K. Dr. Nansen, który obecnie bawi w Genewie, złożył ważne wyjaśnienia w sprawie wyników swej misji w Rosji. Według niego Rosja potrzebuje 4 miliony tonn środków żywności, aby opanować klęskę głodu. Rząd sowiecki spodziewa się przez zaprowadzenie podatku w naturze osiągnąć 2 miliony tonn, nadto musi on otrzymać w Europie zachodniej kredyty i dać na to odpowiednie zabezpieczenie. Utworzony ma być w Moskwie komitet wykonawczy, złożony z jednego przedstawiciela sowieckiego, zastępcy Nansena i 3 przedstawicieli mocarstw zachodnich. Komitet wykonawczy będzie miał nieograniczone pełnomocnictwa dla nadzoru nad rozdziałem środków żywności.

**GRECY ZNÓW PRZECHODZĄ DO ATAKU.**

**Sosnowiec.** (EE.) Między Herbami a wsią Tarnowicami odbywa się szmugiel na wielką skalę.

**Budapeszt.** (PAT.) Węgierski Bank narodowy ogłosił pierwszy bilans miesięczny za sierpień, wykazując w obrotach sumę 20 miliardów 422 milionów 466.086 kor. Banknotów było w obiegu 17.326.013.614 koron.

WACŁAW NAAKE-NAKESKI.

## Odżywianie się mieszkańców Lwowa przed wojną i w czasie wojny.

(Ciąg dalszy.)

### Wątpliwości statystyczne co do mięsa.

Kto wszakże u nas chce budować coś na podstawie dat statystycznych, napotyka wszędzie na znaczne trudności. Oto ciekawy przykład w tej mierze. W końcu roku 1911 umieściłem artykuł w „Słowie Polskim” p. t.: „Ile Lwów spożywa mięsa?”, a podane tam daty odnosiły się do r. 1910. Opierając się na danych magistrackich, po mozolnych obliczeniach do szedłem do wyniku, że przeciętny lwowianin w r. 1910 spożył 83.40 kg. mięsa, czyli dziennie 228 gramów. W tym samym roku spożycie mięsa w Wiedniu wynosiło 123 kg., czyli dziennie 337 gramów a na 10 lat wstecz, tj. w r. 1900 wynosiło 129.50 kg., czyli dziennie 355 gramów. Z tego wypadło, że przeciętny mieszkaniec Lwowa, spożywał mięsa w owym okresie 1/3 tego, co przeciętny Wiedeńczyk. Stosunek ten wydawał mi się zupełnie możliwy i prawdopodobny. Rok 1910 należał do okresu, kiedy to w całej środkowej Europie drożyzna mięsa wzrastała, a przez to spożycie jego stopniowo spadało. To też nie zadziwiło mnie wcale, gdy dla r. 1911 otrzymałem już 80.80 kg. spożycia rocznego we Lwowie, czyli 221 gramów dziennie a dla r. 1912 kg. 79.30, czyli 217 gramów dziennie.

Ale tu natrafiłem na szkopa, który mnie zastanowił. Edward Strassburger w swoim dziele, wydanym w Krakowie w r. 1913 p. n. „Gospodarka naszych wielkich miast” (Warszawa, Łódź, Kraków, Lwów, Poznań) stwierdza także, że konsumcja mięsa w owym okresie malała, podając, że w Dreźnie spożycie roczne mięsa na głowę wynosiło w r. 1890 kg. 68, — w r. 1900 kg. 63, — a w r. 1902 już tylko 55 kg., w Poznaniu za: w r. 1900 — 61.06 kg. a w r. 1910 — 55.63 kg.

Otóż każdego musi tu uderzyć dziwny szczegół, jak dalece cyfry dla Lwowa i Wiednia odbiegają od cyfr dla Poznania i Drezna. Oto miasta te spożyły w r. 1910 mięsa na głowę:

Lwów 83.40 kg., Poznań 55.63 kg., Wiedeń 123 kg., Drezno 55 kg. (r. 1902).

Czyż może ktoś uwierzyć, aby spożycie mięsa we Lwowie było tak znacznie wyższe, aniżeli w Dreźnie a w Wiedniu nawet przeszło dwa razy wyższe, aniżeli w Dreźnie lub Poznaniu? Tenże Strassburger podaje dla Warszawy cyfrę spożycia rocznego na głowę w r. 1900 na 49.51 kg. I co do tego niepodobna przypuścić, aby warszawianin, mając wówczas mięso znacznie tańsze, niż we Lwowie, spożywał go o wiele mniej, aniżeli przeciętny lwowianin. Raczej można by przypuszczać, że spożywał go więcej od lwowianina.

Jest więc tylko jedno rozwiązanie tej zagadki, a mianowicie, że obliczanie przeciętnej konsumpcji mięsa inaczej było przeprowadzane dla każdego z tych miast, a przynajmniej inaczej dla miast, należących wtedy do monarchii austriacko-węgierskiej, inaczej dla miast Rzeszy niemieckiej, a jeszcze inaczej dla Warszawy. Trudno zadecydować, jakie tu poprawki należałoby poczynić, aby cyfry doprowadzić do jednego mianownika i osiągnąć rzeczywisty stosunek spożycia dla wszystkich tych miast. Nie podobna tego dokonać. Osobiście jestem skłonny przyjąć do mniemania, że najbliższej prawdy są dane dla miast rzeszy niemieckiej, a więc Drezna i Poznań, że daty dla Lwowa i Wiednia są za wysokie i należałoby je zredukować, natomiast podana data co do Warszawy jest stanowczo za niska. I dopiero po zrobieniu tych poprawek prawdopodobnie otrzymalibyśmy cyfry, wyrażające istotny stosunek spożycia mięsa w tych miastach.

Nie wiadomo mi zupełnie, jaką drogą, za pomocą jakich obliczeń osiągnięto cyfry spożycia mięsa w innych miastach. Mogę tylko tutaj podać dla informacji czytelników te dane, które wzięłem za podstawę do obliczeń. Wykazy konsumpcji mięsa we Lwowie, zestawiane przez kasę urzędu akcyzowego, podają tylko ilość bydła, nierogacizny itp. w sztukach, żeby więc dość do ilości spożycia w kilogramach, trzeba było dość sztuk mnożyć przez ilość kilogramów, jaką z każdej sztuki danego rodzaju zwierzęcia otrzymać można. Naturalnie, jest tu bardzo szerokie pole dla do-

# Obowiązkiem każdego Polaka jest być członkiem T-wa „ROZWÓJ” i popierać własny handel, przemysł i rzemiosło.

Biura ul. Małeckiego I. 7.

wolnych kombinacji, bo każdy fachowiec mógłby być w tym względzie innego zdania. Rzeczą więc statystyka jest sprowadzić te różnice do jednej jakiejś normy przeciętnej, zbliżonej jednak bardziej do minimum aniżeli do maximum, bo w tej sprawie lepiej podawać cyfry raczej za niskie, aniżeli za wysokie.

Otóż wół chudy przeciętnie wypadł nam na 430 kg., ale że do naszej cyfry wchodzi krowy i jałownik a te przeciętnie wypadły nam na 280 kg., więc dla ogólnej cyfry bydła rzeźnego przyjęliśmy przeciętną pomiędzy 430 a 280, czyli okragło 350 kg. Dla świń przyjęliśmy przeciętną wagę 100 kg., jako przeciętną wagę między lepszymi sztukami a świniami chudymi poniżej 100 kg. Dla cieląt przyjęliśmy 40 kg., dla owiec 35 kg., dla warchlaków 25 kg., dla jagniąt 20 kg.

Zwracam jeszcze uwagę, że do naszej cyfry spożycia mięsa dołączyliśmy także wszelką dziczyznę, oraz drób większy i mniejszy, czego prawdopodobnie w cyfrach dla Drezna, Poznania i Warszawy nie uwzględniono i dlatego powstały te znaczne różnice. Drób większy liczyliśmy po 1 kg. mięsa, drobniejszy po 1/2 kg. A nadto trzeba zważyć, żeśmy unyślnie za mało odliczyli na kości z tego powodu, że we Lwowie tak przed wojną jak zwłaszcza w czasie wojny mięso sprzedaje się przeważnie wraz z kośćmi, co nie jest praktykowane w takich miastach, jak Drezno i Poznań.

## Tragedja Kitchenera.

Przed kilku dniami ukazała się na witrynach księgarskich w Londynie wydana staraniem Johna Murray'a książka lorda Reginalda Eshera pod tytułem „The Tragedy of Lord Kitchener” — zajmująca się ostatnimi przeżyciami bohatera z Kartumu, marszałka od wybuchu wojny aż do jego śmierci na pokładzie tonącego na wiosnę 1916 r. okrętu „Hampshire”. Postać popularnego w Anglii generała zarysowuje się w tem dziele lorda Eshera w nowem zupełnie świetle.

Lord Esher wprowadza czytelnika w nieznanne dotychczas przejawy życiowe owego, ubóstwanego przez dzisiejsze pokolenie bohatera, powołanego w r. 1914 celem obrony państwa, na którym to posterunku jedynie śmierć przypadkowa ochroniła go przed upadkiem z zajętego piedestału.

W ten sposób tragedia Kitchenera płynęła w pierwszym rzędzie z tego, iż nie dorastał on do wysokości zadań, 64 lat liczący bowiem marszałek stanął wobec zagadnień, których pomyślnie rozwiązanie przerastało jego siły i sposób myślenia. I marszałek angielski podobnym był do owego bohatera w noweli Józefa Conrada, w której pozbawiony wzroku kapitan okrętowy, trzyma się usilnie swego posterunku i pragnie wyprowadzić okręt z zamętu. Podobnego kapitana ukazuje lord Esher w organizatorze brytyjskiej obrony w r. 1914, na zewnątrz promieniejącego chwałą, a wewnątrz złamanego i niedorosłego do ówczesnej chwili.

I nie był to już więcej „K. of K.” — jak w skróceniu nazywano bohatera z Kartum — nie był to już Kitchener z Sudanu i południowej Afryki. Pozostawał pod brzemieniem szybko postępującej starości, był już nieprzystępny dla nowych idei, wróg tych metod, które rozwijały się bez jego koncepcji i współpracy, nadto dumny i hardy, aby w tej mierze podporządkować się doświadczeniu ludzi, stojących niżej od niego w hierarchii zawodowej. Było rzeczą arcytrudną pozyskać jego bezwzględna zgodę na jakikolwiek plan, którego wartość nie zaznaczała się bezpośrednio realnym wynikiem bądź też budziła pewne wątpliwości. Nieprzystawczony do wydawania pisanych rozkazów, nawet wśród operacji zbrojnych jak np. zwykły to był czynić w Sudanie — wtłoczony został w formę gabinetu, złożonego z 23 członków. I jedni z jego

współpracowników w dziele obrony państwa poczęli się go obawiać, inni mu niedowierzali, inni znowu zienawidzili. I podczas kiedy całe społeczeństwo angielskie w pełnych troski dniach czerpało otuchę z przeświadczenia, że wszystko jest w najlepszym porządku, jeżeli przy sterze stoi Kitchener — ster ten w jego dłoni począł chwiać się. Pokazało się niebawem, że nie miał znajomości organizacji armii na stopie wojennej, a zwłaszcza sprawa wojsk terytorjalnych była dla niego zupełnie obcą. To też — jak mówi lord Esher — śmiał się marsz. Kitchener sarkastycznie, gdy dochodziły go wieści, że owe terytorjalne wojska, — tzw. „robotni popołudniowi żołnierze” zorganizowani są w brygady i dywizje. W miesiącach największego duchowego nateżenia na froncie francuskim, w przedpokojach York House, gdzie podówczas mieszkał, kupował drwany i zbiory, które gromadził dla ulubionego swego domu w Broome, dokąd nie było mu danem powrócić. Kiedy wojsko żądało broni i amunicji — nie przykładał Kitchener wagi do tego wołania, uważając je za przesadzone i nie odpowiadające rzeczywistym stosunkom.

Zakres jego władzy ulegał tedy z biegiem czasu ograniczeniom. Wyłączono z pod jego zakresu najpierw wydział amunicyjny, potem rekrutację i operacje. „Pragną ostaniać się mojem nazwiskiem — skarżył się wówczas — i ograbią mnie z autorytetu”. Jego chwile były już policzone, kiedy w pamiętną noc czerwcową ze szkockiego wybrzeża wstępował na pokład wojennego okrętu „Hampshire”. A kiedy wiadomość nadeszła, iż jego zapamiętałość nie będzie już dłużej przygniatać towarzyszy pracy, pewien francuski mąż stanu o wielkim wpływie i bogatym doświadczeniu rzekł o nim: „On już przeżył swoje najlepsze dni, jego praca była skończoną. Dobrze, że się tak stało!”

## W naszej Administracji z ożyli:

### Na powstańców Górnosląskich:

August Michalski oficer sądowy w Sambarze od Jana Gnata 100 Mk, Jakóba Chrzyszczka 100 Mk, Macieja Lahody 100 Mk, razem 300 Mk.

### Na Górny Śląsk:

Komitet wykonawczy Obrony Państwa w Warszawie donosi nam, iż Polska Organizacja Narodowa w Złoczowie złożyła na tegoż ręce 6698 Mk, zebrane przez naukowców i społeczeństwo paw. Złoczowskiego.

Inż Nadwodzki Stary Sambor 500 Mk.

Izydora Beberówna z Hrubieszowa 150 Mk.

Na wdowy i sieroty po powstańcach górnośląskich Helena Komornicka Żydaczów 100 Mk.

Młodzież polska w Białogórze w czasie zabawy w szkole 300 Mk.

### Na wdowy i sieroty po Obrońcach Lwowa:

Jadzia i Nusia Krużanki 200 Mk.

Zamiast kwiatów na trumnę śp. pani Czarkowskiej grono szkoły żeńskiej im. Stan. Żółkiewskiego 700 Mk.

### Na ociemniałych inwalidów:

Urzednicy lwow. Dyrekcji skarbu pozostałe drobne z poborów za czerwiec, lipiec i sierpień 113 Mk.

### Na Czerwony Kryż:

Jan Cynarski 50 Mk.

### Na Ochronę dziecka:

N. N. 10 Mk.

### Na grobowiec dla męczenników złoczowskich:

Anegrmanowie 100 Mk.

### Na Bratnią Pomoc Słuchaczy Wszelchnicy im. Jana Kazimierza:

Tytus Bukowski tytułem nieprzyjętego przez N. N. wynagrodzenia za znalezienie książki handlowej 300 Mk.

# OGŁOSZENIA.

### CENY OGŁOSZEŃ.

Miejscowych i z miejscowych za 1 wiersz nonp., w gło-zeniach 12 Mk., Za 1 wiersz w nadesł., nekrolog 35 Mk. Za 1 wiersz na 1-szej stronie 100 Mk. Za 1 wiersz w kronice 70 Mk.

### CENY OGŁOSZEŃ.

Po kronice 60 Mk. Drobne ogłoszenia za 1 słowo 5 Mk. Paski na kolumnach tekstowych w cenie nadesłanego. — Ogłoszenia w porannem wydaniu o 50% droższe.

### KUPNO I SPRZEDAŻ.

**Sprzedam** obrazy dekoracyjne i antyczne zbiorowe Tomaszewski Ossołnickich 9. 4014

**Parcela** budowlana 10 m. frontu, 30 m. w głąb, 2 ściany działowe sąsiednich domów, 3 min. od przystanku tramwaju obok św. Antoniego do sprzedania. Wiadomość: Stajńska Bóbrka. 4027

**Basen** na ropę z 6 m/m blachy żelaznej 240x160x80 c/m sprzedam. Ul. Mickiewicza Nr. 26 Związek Mleczarski. 4035

**Prawo** poboru nowej emisji „Ojko” sprzedam G. G. Lwów, ul. Asnyka 2, I. p. 4039

**Buhaja** czystej kiwi rasy czerwono-polskiej sprzeda Zarząd dóbr Rudki. 4020

**Sprzedam** dwa domy, morg ogrodu w Starym Sączu za 5 tysięcy dolarów Ludwik Baczyński Lwów Sbdowa 6 poczna Potockiego. 4002

**Profepian** używany dobry kupię; ewentualnie dopłace opałem, prowiantami. Zgłoszenia Słow. Polskie „Beta”. 4006



## WAŻNE DLA HANDLU I PRZEMYSŁU!

Każdy kupiec-przemysławiec obojętnym czy będzie brał udział

### W TARGACH WSCHODNICH

winien bezzwłocznie zamówić reklamę na czas Targów Wschodnich lub też na stałe u Firmy „SWIATOREKLAMA”.

Na specjalnie wybudowanych ekranach, na ulicach miasta Lwowa wyświetlamy od dnia otwarcia Targów stałe wszelkie reklamy w artystycznym i zwyczajnym wykonaniu. Kównocześnie przyjmujemy i wykonujemy reklamy świetlne na ulicznych ekranach i w kinach całej Rzeczypospolitej.

REKLAMA ŚWIETLNA JEST NAJSKUTECZNIEJSZA. Ceny przystępne. Wykonanie punktualne i artystyczne. Prospekty wysłać: Główne Biuro Firmy „SWIATOREKLAMA” Tow. z ogr. odpow. Kraków, Krupnicza 9 i Oddział we Lwowie ul. Sykstuska 14. W organizacji Oddziały w Warszawie, Poznaniu, Wilnie, Gdańsku i Wiedniu

## SUKNA W WIELKIM WYBORZE

na ubrania męskie, kostjomy damskie, pałta i płaszcze damskie i dziecięce. Podszewki pod pałta i ubrania polecą

Fabr. Skład sukna **Ralski & Grocholski** Lwów, Rutowskiego 7 (naprzeciw katedry). 334

**Obrazy** malarzy polskich i obcych, rzeczy antyczne poleca: „Okazja” Zyblikiewicza 3. 3996

**Kamienie** młyńskie, Walce, Kasprzy, Pytle, Elewatory dostartarza bezzwłocznie „Pilot” Lwów, Batorego 4. 3410

**Pompy** Whorthingtona i centryfugalne na składzie „Pilot” Batorego 4. Lwów. 3731

**Kolejki**, lokomotywy wąskotorowe, tartaki, maszyny stolarskie, szlifiarki stołowe, małe tokarnie i prasy kulowe, sprzedaje Biuro Techniczne „Be-Te-Ha” Bourlar-da 5. 3966

## Maszyna rotacyjna

z fabryki Wörnera w Budapeszcie (format 47/63, na 8 lub 4 stron), bez motoru i stereotypu, do sprzedania lub zamiany i a płażką pospieszną maszynę drukarską. Wiadomość w Adm. „Słowa Polskiego”.

### MIESZKANIA.

**Były** oficer francuski, obecnie oficer W. P., poszukuje pokoju umeblowanego, za zapłatą i udzieleniem konwersacji i korespondencji francuskiej. Zgłoszenia Króleska Nr. 6 z listami Wp. Kotkowskiej. 4005

### WOLNE POSADY.

**Panna** pisząca biegle na maszynie, stenografująca, posiadająca języki, narodowości polskiej, rzym. kat. wyznania otrzyma zajęcie w Ossolineum. Warunki według umowy. Zgłoszenia osobiste od 12 września w Dyrekcji 9-2. 4036

**Poszukuję** nauczyciela(ke) na prowincję do 2 dzieci z niższego gimnazjum z językiem francuskim. Zgłoszenia Lwów Romanowicza 18, parter od 5-15/9. 3947

## Buchaltera

samodzielnego bilansistę, siły pomocnicze do buchalterji, tudzież stenografistkę,

piszącą biegle na maszynie poszukuje na stałe na bardzo korzystnych warunkach, pierwszorzędną firmą handlową w Polsce.

Zgłoszenia pod szyfrą

„Steno-Buchalter”

przyjmuje z grzeczności Biuro dzienników St. Sokołowskiego i Ska we Lwowie. ul. Jagiellońska 7. 3976

### POSADY POSZUKIWANE.

**Kandydat** adwokacki Polak, katolik z praktyką prowincjonalną pragnie zmienić kancelarię. Zgłoszenia pod „Dr. praw” biuro ogłoszeń Hupczyca Kraków Jagiellońska 7. 3979

**Zarządca** wzorowy rolnik z wieloletnią praktyką ręczy za dochoy poszukuje posady rządcy kontrolora kasyera Łaskawe zgłoszenia do Administracji Słowa Polskiego pod „Rolnik”. 4004

**Trzech** doświadczonych z wieloletnią praktyką, trzech uczciwych **Szoferów-mechaników** poszukuje posady najchętniej razem. Reflektują na poważną instytucję Łaskawe zgłoszenia do Administracji pod **szofer** za okazaniem kwitu inseratowego. 4007

### NAUKA.

**Katolicki** ogródek dziecięcy dla dziatwy od lat trzech, w połączeniu z I i II-gą klasą. (Łackiego 8). Wpisy codziennie. Poglądowa nauka języka francuskiego. Liczba wpisów ograniczona. 4009

## KONCES. PRAKT. KURSY KSIĘGOWOŚCI

Z. OLSZEWSKIEGO Kurkowa 38.

Rozpoczynają:

nowe kursy ranne i wieczorne

- 1) rachunkowości państwowej,
- 2) handlowe, towarowe i bankowe
- 3) stenografji polskiej

3904

Wpisy do 10 b. m. ilość osób ograniczona.

**Polecają:** na posady buchalterów, korespondentów itd. siły ratynowane i początkujące.

**Przyjmują** wszelkie prace w zakres księgowości wchodzące.

### ROŻNE DONIESIENIA.

**Kapelusze** Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony, Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuvelta, Lwów Balonowa 3. 3285

**Inż. Zdzisław Warchoła** rząd. up. geom. cyw. we Lwowie ul. Mochnackiego 22 przeprowadza działy majątków, parcelacje, odgraniczenia i wszelkie inne pomiary. 3715

**Parcelacje** na podstawie upoważnienia Gł. Urz. Z. przeprowadza biuro inż. Jakubowskiego. Costarza parcelantów bez kosztów dla właściciela Zgłoszenia Lwów Teatyńska 29, II. 4017

## CERATY

w wielkim wyborze

poleca **LUDWIK** 3837

**HOSZOWSKI** Lwów, Akademicka 1. 3.

Prenumeratę

na „Słowo Polskie”

przyjmuje

Administracja „Słowa Polskiego”

Lwów, Zimorowicza, 11-15.

Naczynie emaliowane w wielkim wyborze

poleca **ANTONI HALSKI**

Lwów, Sobieskiego 1. 3. 3956

## POMIDORY

4030

ozerwone dojrzałe w każdej ilości krępuje

**Fabryka Konserw Lwów,** ul. Żółkiewska 1/3 - Biuro Rutowskiego 6.

## Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

członków Polskiego Tow. emerytów wdów i sierót, odbędzie się w niedzielę dnia 11-go b. m. o godzinie 11-tej przedpoł. w lokalu przy ul. Pańskiej L. 11 piętro I-sze.

Na porządku dziennym sprawy nader ważne, to też udział jak największej liczby członków pożądanym.

## Polskie Towarzystwo emer. Państwowych

wdów i sierót, zagnało onegdaj ustępującego a tak zastępującego dla ogółu emerytów prezesa p. EUGENIUSZA DÜLTZA, który został powołany do czynnej służby w województwie tarnopolskiem.

W miejsce p. Dültza obrano prezesem pana **Józefa Białynię Chotodeckiego.** 4031

## IMPORT & EKSPORT

towarów żelaznych i stalowych, narzędzi, artykułów technicznych i maszyn

**A. M. KIERSKI i Ska** z ogr. odp. Lwów, 14 ul. Kopernika 1. 4. poleca

Wszelkie towary żelazne, narzędzia i maszyny.

## Pier sza krajowa fabryka wyrobów ceratowych i skórzanych

poleca kurtownie

**TORBY**

szkolne miastowe na akcje podrózne

4041 **FARTUSZKI**

ceratowe i f. p.

Wyroby trwałej

Geny fabryczne!



Lwów, ul. Sykstuska 1. 14.

## Wykazy podatku dochodowego

dla wszystkich przedsiębiorstw, instytucji i t. p., mniejszego formatu do 10 osób i większego do 30 osób do nabycia w kantorze „Słowa Polskiego” ul. Zimorowicza 11-15.

## Książki szkolne

dla szkół powszechnych i średnich

poleca 4011

**KSIEGARNIA NAUKOWA**

Lwów, Hotel George'a.

## ZNACZKI ZAGRANICZNE

Kupno - Sprzedaż Wydawnictwo czasopisma „FILATELISTA” Centrala Związku międzynarod. filatelistów i korespondentów „UNJA” EUG. A. SZCZERBAN, Z. CZYZEWSKI i Ska Lwów, ul. Zielona 30. 3394

„PEZET” Powszechne Zakłady Budowlane S. A. we Lwowie

**Dział Budowlany**

przenosi swoje biura do lokalu przy ul. **KOPERNIKA 5.**

Telefon Nr. 142. 4028

**MATKI** powinny pamiętać, że tylko lanoimowy puder „DZIOZI” z marką „Kogut” radykalnie i szybko usuwa oprzałość, zaczerwienienie i stan zapalny skóry u dzieci. — Sprzedaż w aptekach, drogerjach, perfumgrjach. 378

Przedstawicielstwo na Lwów:

**G. ŚLIWIŃSKI, ul. Teresy 1. 16.**

## SREBRO CHIŃSKIE

stołowe, z gwarancją 20-letnią, poleca Stanisław WIERZBIŃSKI, Magazyn Porcelany i Szkła, Lwów, ul. Halicka 4. 4037